Cena numeru 3 zł.

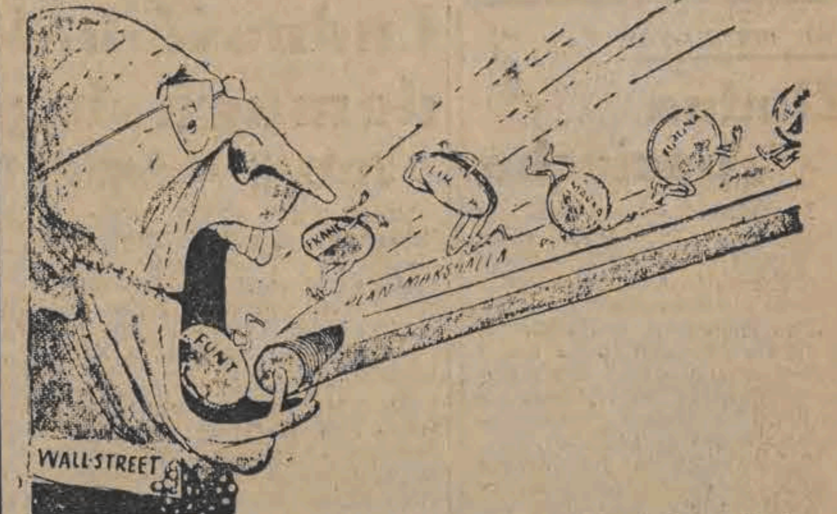
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) | WTOREK 11 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU | Nr 279 (1204)

## Mechanizacja dewaluacji




(Rys. Kukryniksy).

*Uchwała Rady Ministrów*

## Czas środkowo-europejski obowiązywać będzie cały rok

WARSZAWA (PAP). W dniu 8 bm. weszła w życie uchwała Rady Ministrów, ustalająca, że na całym obszarze państwa stosuje się czas środkowo - europejski bez zmian w ciągu roku. Na podstawie tej uchwały, w przyszłości nie będzie wprowadzany — jak dotychczas — czas letni i zimowy. Czas środkowo-europejski obowiązujący obecnie stosowany będzie również i latem, zmiana wprowadzona od 2 bm. jest ostatnia.

## Przemysł maszyn rolniczych wykonał plan wrześniowy w 113,5 procentach

WARSZAWA (PAP) — Przemysł Maszyn i Narzędzi Rolniczych wykonał plan produkcyjny za wrzesień br. w 113,5 proc.

Fabryki tego przemysłu wyprodukowały w tym okresie 29.689 sztuk maszyn rolniczych, w tym 3.859 pługów, 552 młocarnie, ponad 1.200 sieczkarni, 540 siewników, 150 kopaczek, ponad 15 tys. bron i wiele innych.

## Na 14 dni przed terminem ukończono budowę wejścia do portu w Gdyni

WARSZAWA (PAP) — Minister Żeglugi Adam Rapacki przyjął delegację pracowników Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych w Gdańsku. Delegacja złożyła ministrowi meldunek o przebiegu robót przeprowadzanych przy budowie wejścia północnego do portu w Gdyni, które oddane zostało do użytku w Międzynarodowym Dniu walki o Pokój.

Nowowybudowane wejście północne do portu w Gdyni umożliwi zawijanie do portu nawet największym statkom morskim.

Roboty zakończono o 14 dni wcześniej, dzięki czemu zaoszczędzono kilkanaście milionów złotych.

## PREWENTORIUM dla chorych na pylicę otworzył Zw. Zaw. Górników

SZCZAWNICA (PAP). — W dniu 9 bm. odbyło się w Szczawnicy uroczyste **OTWARCIE PIERWSZEGO W POLSCE PREWENTORIUM DLA CHORYCH NA PYLICĘ PŁUC.**

**Prewentorium będzie miało za zadanie zapobieganie dalszemu postępowi pylicy płuc u górników dotkniętych tą chorobą oraz stanie się pierwszym w Polsce ośrodkiem badawczym możliwości leczenia pylicy.**

Zakład będzie mógł pomieścić 43 chorych, koszty leczenia i zasiłki chorobowe będzie pokrywać Ubezpieczalnia Społeczna, koszty zaś utrzymania i prowadzenia prewentorium związek zawodowy górników.

# Kongres Zjednoczeniowy stronnictw ludowych

## *Prezydium NKW SL omawia* pracę organizacyjną i propagandową

WARSZAWA (PAP) — 7 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem prezesa SL, **Wincentego Baranowskiego.** W posiedzeniu udział wzięli: prezes Rady Naczelnej — **Władysław Kowalski,** sekretarz generalny — **Antoni Korzycki,** sekretarz **Aleksander Juszkiewicz,** wiceprezesi NKW **Bolesław Podedworny, Piotr Szymanek, Jan Grubecki** i członkowie prezydium: **Jan Dąb-Kocioł, Stefan Dybowski, Stefan Ignar, Aleksander Kaczecha, Ignacy Klimaszewski, Julian Rataj, Jan Szkop** i **Stefan Żmijko.**

Na posiedzeniu przedyskutowano i omówiono przebieg prac zjednoczeniowych o charakterze organizacyjnym i propagandowym.

Omawiając zobowiązania przedkongresowe, podjęte już przez wiele gromad, **podkreślono rosnącą z dnia na dzień ilość meldunków, która świadczy o spontaniczności akcji.**

Ponadto prezydium NKW SL zatwierdziło składy osobowe SL-owskich wojewódzkich komisji współdziałania SL i PSL, oraz podjęło uchwałę o likwidacji mutacji białostockiego, łódzkiego i wielkopolskiego „Dziennika Ludowego".

### Chłopi woj. lubelskiego podejmują zobowiązania na cześć Kongresu

Wśród zobowiązań, powziętych przez chłopów wojew. lubelskiego, uwagę zwraca zobowiązanie chłopów z gminy Cyców. Postanowili oni dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Stronnictw Ludowych wykończyć budowę domu **na szkołę powszechną we wsi Cyców oraz postawić 2 inne budynki szkolne, dostarczyć 270 ton ziemniaków dla miast w okresie jesieni, zwieźć kamień na budowę drogi bitej, wykonać remont dróg i mostów na terenie gminy, wykopać rowy melioracyjne, założyć 200 nowych głośników radiowych, oraz zebrać z dobrowolnych składek 70 tysięcy złotych na budowę „Domu Chłopa" w Warszawie.** Podejmując te zobowiązania chłopi gminy Cyców wezwali do współzawodnictwa w pracach dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia stronnictw ludowych wszystkie gminy w pow. chełmskim.

### Woj. kieleckie

Zobowiązania dla uczczenia Zjednoczenia stronnictw ludowych podjęły również wsie w wojew. kieleckim. M. in. chłopi ze wsi Drugnia, pow. Busko **uchwalili wspólnie zwieźć materiały budowlane na fundamenty pod budynek szkolny i zwiększyć o 10 procent wydajność z 1 ha w roku gospodarczym 1949-50.**

Wieś Brzezie pow. opatowski postanowiła urządzić park, wybudować boisko i drogę z parku do wsi. Podobne zobowiązania podjęli również chłopi ze wsi Rogowo, pow. radomskiego.

### Woj. szczecińskie

Chłopi SL-owcy, uczestnicy konferencji gospodarczo - samorządowej w Szczecinie, uchwalili rezolucję, w której postanowili pójść za przykładem gromad: Balkowo z pow. białogardzkiego i Białun z pow. nowogardzkiego.

Przez zwiększony wkład pracy, rolnicy ziemi szczecińskiej postanowili uzyskać **wyższe plony w produkcji rolnej i zwiększyć stan pogłowia zwierząt.** Równocześnie zebrani zapewnili w uchwale, **że nadal będą pracowali nad pogłębieniem przyjaźni polsko - radzieckiej w szerokich rzeszach rolników.**

## Delegacja harcerska u sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego

W tych dniach sekretarz KC PZPR tow. **Roman Zambrowski** przyjął 8-osobową delegację kursu kadrowego Związku Harcerstwa Polskiego z Lewińską i Dewitzową na czele.

W serdecznej rozmowie poruszone zostały zasadnicze problemy organizacji dziecięcej.

Towarzysz Zambrowski podkreślił m. in. **stojące obecnie przed harcerstwem zadanie umasowienia szeregów, właściwy bowiem sens pracy organizacji dziecięcej polega na ogarnięciu jej wpływem jak największej ilości młodzieży miast i wsi.**

Masowa organizacja dziecięca musi posiadać liczną i wyrobioną kadrę instruktorską. Omawiając to zagadnienie towarzysz Zambrowski wskazał na konieczność większego zwrócenia uwagi na pracę harcerską ze strony ZMP. Odcinek dziecięcy powinien stać się zaszczytnym polem działania dla Związku Młodzieży Polskiej, znaczenie pracy wśród dzieci : jej kształcące wartości mobilizować winny do zadań wychowawczych najlepszych aktywistów. Podjęcie tych zadań mieć będzie równocześnie duże znaczenie dla pogłębienia pracy organizacyjnej Związku Młodzieży Polskiej.

**Towarzysz Zambrowski stwierdził, że PZPR interesuje się pracą organizacji dziecięcej i zapewni jej opiekę i pomoc przez powołanie do współdziałania zespołów nauczycielskich i Komitetów Rodzicielskich w szkołach.**

Na zakończenie rozmowy **delegacja harcerska zapewniła sekretarza KC PZPR, że zespół uczestników kursu kadrowego ZHP dołoży wszystkich sił, aby nowe harcerstwo spełniło swoje zadania wychowania młodego pokolenia w duchu ideałów Polski Ludowej.**

# Zerwiemy agresywny pakt atlantycki

## — oświadczył sekretarz generalny KP Anglii Harry Pollitt na przedwyborczym wiecu w Londynie

LONDYN (PAP) — Londyński komitet rejonowy Komunistycznej Partii Anglii rozpoczął kampanię przedwyborczą.

Na Trafalgare Square odbył się wielki wiec, w którym uczestniczyło ponad 10 tysięcy osób. Zebrani gorąco powitali 33 komunistycznych kandydatów do parlamentu, wysuniętych przez poszczególne okręgi miasta Londynu.

Ogółem Komunistyczna Partia Anglii wystawi przy wyborach do parlamentu 100 kandydatów.

LONDYN (PAP) — Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Anglii, Harry Pollitt, scharakteryzował podstawowe zasady polityki Partii Komunistycznej i potępił politykę rządu labourzystowskiego, zdążające go do ostatecznego podporządkowania Anglii Stanom Zjednoczonym.

Pollitt wskazał, że Stany Zjednoczone celowo osłabiają nadszarpniętą gospodarkę angielską po to, aby wykorzystać słabość Anglii w interesach imperializmu amerykańskiego.

Przeprowadzenie dewaluacji — powiedział Pollitt — przyśpieszy jedynie kryzys ekonomiczny, a w najbliższym półroczu nastąpi dalszy wzrost kosztów utrzymania — conajmniej o 10 procent.

Uratować naród angielski może jedynie zasadnicza zmiana brytyjskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Pollitt wezwał robotników do czynnej akcji w obronie ich stopy życiowej przez wzmożenie demonstracji politycznych, oraz strajków.



Burzliwe oklaski były odpowiedzią na słowa Pollitta, który stwierdził, że Komunistyczna Partia Anglii dąży do współpracy i rozwinięcia stosunków handlowych między Anglią a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Komunistyczna Partia Anglii — oświadczył Pollitt — domaga się zmniejszenia wydatków zbrojeniowych, zaprzestania zbrodniczej wojny przeciwko ludowi malajskiemu oraz wycofania wojsk angielskich z Hong-Kongu i wszystkich w ogóle miejscowości, w których ich obecność nie jest przewidziana przez istniejące porozumienia międzynarodowe.

ZERWIEMY AGRESYWNY PAKT ATLANTYCKI i zatroszczymy się o to, aby siłę Anglii wykorzystać dla wzmocnienia organizacji Narodów Zjednoczonych, a nie dla podważania tej organizacji, jak to czyni się obecnie pod kierownictwem Bevina — zakończył Pollitt.

## Do narodów 60 krajów ODEZWA Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju

PARYŻ (PAP) — Biuro Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju ogłosiło odezwę, witającą z zadowoleniem sukces uroczystości 2 października na całym świecie, w którym wzięły udział setki milionów mężczyzn i kobiet w ponad 60 krajach.

„Ten masowy udział świadczy o wzmożeniu woli jedności wszystkich narodów w walce przeciw wojnie" — stwierdza odezwa.

Podczas obrad biura sekretarz generalny Laffitte poinformował zebranych o kontaktach między jugosłowiańskim komitetem pokoju a rządem Tito, prowadzącym propagandę wojenną przeciwko państwom, broniącym pokoju. Biuro uznało konieczność zajęcia stanowiska wobec komitetu jugosłowiańskiego i postanowiło omówić tę sprawę 18 października po porozumieniu się z komitetami innych krajów.

## Ofensywa na Kanton trwa

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu o dalszych postępach wojsk ludowych w kierunku Kantonu. Po zajęciu miasta Yingtak wojska generała **Czen-Kenga wspierane przez oddziały antykoumintangowskich partyzantów zajęły Czing-Yaan, około 100 klm. na północ od Kantonu.**

Władze kuomintangowskie ewakuują w pośpiechu swe urzędy z Kantonu do Czung Kingu i na Formozę.

## Ludność Szanghaju manifestuje na cześć Republiki

PEKIN (PAP) — 8 bm. odbyła się w Szanghaju olbrzymia manifestacja z okazji utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej i jej rządu centralnego.

Udział w manifestacji wzięło ponad milion osób.

Manifestanci, maszerujący w czterech kolumnach, nieśli tysiące sztandarów, plakatów, transparentów, portretów Stalina, Mao Tse Tunga, Sun Yat Sena i innych czołowych osobistości chińskich.

Na plakatach widniały hasła: „Niech żyje pokój powszechny!", „Niech żyje Chińska Republika Ludowa!", „Niech żyje przyjaźń i współpraca chińsko-radziecka!"

Przez cały dzień w Szanghaju panował nastrój entuzjazmu.

# Po wyborach w Austrii

## Blok lewicy umocnił swe pozycje

WIEDEŃ (PAP) — Centralna komisja wyborcza zakończyła obliczanie głosów, złożonych we wszystkich okręgach wyborczych w Austrii.

Mandaty parlamentarne w wyniku przeprowadzonych w dniu 9 bm. wyborów rozdzielone zostały w sposób następujący:

**Blok lewicy uzyskał 5 mandatów (w dotychczasowym parlamencie komuniści mieli 4 mandaty),** Austriacka partia Socjalistyczna — 67 mandatów (dotychczas 76), austriacka „Partia Ludowa" — 77 mandatów (dawniej 85), związek niezależnych — 16 mandatów.

**Obie dotychczasowe partie rządowe straciły więc część mandatów, natomiast blok lewicy nie tylko zachował, lecz i umocnił swoje pozycje.**

Austriacka „Partia Ludowa" utraciła posiadaną dotąd w parlamencie większość absolutną.

W czwartym okręgu wyborczym Wiednia, wybrany został przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii — **Johann Koeplenig.**

W robotniczym okręgu „Wiener Neustadt" (9 okręg wyborczy miasta Wiednia) **wybrany został członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Austrii — Honner.**

W wyborach do tzw. Landtagu miasta Wiednia, blok lewicy uzyskał według danych tymczasowych — 7 **mandatów, czyli o 1 mandat więcej, niż w roku 1945.**

Socjalistyczna Partia Austrii uzyskała 52 mandaty, czyli w porównaniu z rokiem 1945 straciła 6 mandatów.

Austriacka „Partia Ludowa" otrzymała 35 mandatów, czyli straciła 1 mandat.

* * *

*Należy podkreślić, że w ostatnich wyborach w Austrii, wzięli po raz pierwszy masowy udział byli hitlerowcy, co rzecz prosta, wywarło wpływ na wyniki wyborów.*

*(Przyp. Red.)*

## Depesze Mao-Tse-Tunga do KP Francji i Węgier

PARYŻ (PAP). — Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej otrzymał od sekretarza generalnego Chińskiej Partii Komunistycznej Mao Tse - Tunga depeszę, w której Mao Tse - Tung wyraża serdeczne podziękowanie członkom Francuskiej Partii Komunistycznej i ludności pracującej Francji za gratulacje z okazji utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej.

BUDAPESZT (PAP). — Nadeszła tu na ręce sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących **Matyasa Rakosi'ego depesza** od Mao Tse - Tunga, zawierająca serdeczne podziękowania za życzenia, złożone z okazji utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej.

### MSZ Chin Ludowych do węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych

BUDAPESZT (PAP). — Minister Spraw Zagranicznych rządu centralnego Chińskiej Republiki Ludowej **Czu - En - Lai,** nadesłał na ręce węgierskiego ministra Spraw Zagranicznych **Kallai** depeszę, w której gorąco wita fakt nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Chińską i Węgierską Republiką Ludową.

## Komunikat

Uwaga redaktorzy gazetek ściennych i korespondenci fabryczni „Głosu"

Dnia 14-go października br. tj. w najbliższy piątek — o godzinie 18-ej odbędzie się odprawa redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy i korespondentów fabrycznych „Głosu Robotniczego" w lokalu Redakcji.

Prosimy o punktualne przybycie na odprawę.

REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

## Robotnicy niemieccy manifestują swą solidarność z uchwałami parlamentu ludowego

**BERLIN (PAP). — Do Berlina napływają w dalszym ciągu masowo rezolucje z różnych części Niemiec, w których robotnicy wyrażają solidarność z uchwałami parlamentu ludowego.**

**10** tysięcy robotników zakładów chemicznych „Buna" **postanowiło na znak radości z powstania nowego rządu niemieckiego poczynić wszelkie starania dla przekroczenia planu produkcji.** Podobne rezolucje powzięli robotnicy różnych innych zakładów przemysłowych. **W Halle odbyła się manifestacja publiczna na rzecz Niemieckiej Republiki Demokratycznej z udziałem 40 tysięcy robotników.** W Hamburgu na zebraniu Partii Komunistycznej **manifestowało swą solidarność z uchwałami parlamentu ludowego 35 tysięcy robotników.** Również robotnicy jednego z wielkich przedsiębiorstw Norymbergii uchwalili rezolucję, **witającą gorąco uchwały parlamentu ludowego w Berlinie.**

## Grecka armia demokratyczna i partyzanci — gromią faszystów ateńskich

BUKARESZT (PAP) — Agencja Elefteri Ellada donosi, że w Tracji jednostki armii demokratycznej zaatakowały stanowiska wojsk monarchistycznych koło miasta Xanthi. Miejscowości Simantra i Polycipo zostały wyzwolone. W rejonie Drama wojska demokratyczne zaatakowały jednostki nieprzyjacielskie, zadając im dotkliwe straty.

Na wyspie Thassos oddziały demokratyczne zlikwidowały zasadzkę wojsk ateńskich koło miejscowości Theologos, zdobywając wielką ilość broni i amunicji. Agrotes — stolica wyspy Kastro — została zajęta przez wojska demokratyczne.

Na wyspie Eubea oddziały partyzanckie wzmogły swą działalność, wypierając wojska monarcho-faszystowskie z kilku miejscowości.

## Wystawa historii nowych Chin

KIJÓW (PAP) — W Państwowej Bibliotece Publicznej USRR w Kijowie otwarta została 7 października rb. wystawa ilustrująca historię walk o Nowe Chiny oraz ostatnie wypadki, związane z utworzeniem Chińskiej Republiki Ludowej.

*Na marginesie*

# Złudna pociecha

B. ambasador amerykański w Moskwie, p. Bedell-Smith, chcąc uśmierzyć nieco panikę wśród szantażystów atomowych, wywołaną oświadczeniem prez. Trumana, oświadczył publicznie, że Związek Radziecki może osiągnąć poziom produkcji bomb atomowych równy dzisiejszemu poziomowi produkcji amerykańskiej, dopiero po 10 latach.

Oświadczenie to jak balsam podziałało na przerażonych „atomowców" amerykańskich, kojąc ich ból, gorycz i rozczarowanie... Niedługo wszakże trwała ta pociecha — prysnęły iluzje „przewagi".

Oto pięciu wybitnych uczonych amerykańskich — specjalistów, którzy pracowali przy wyprodukowaniu pierwszej bomby atomowej, ogłosiło na łamach „New York Times" list, w którym — stwierdzając, iż są „dobrze obeznani z problemem masowej produkcji bomb atomowych" — kwalifikują „pocieszające" oświadczenie p. Bedell-Smitha jako „bezpodstawne". Innymi słowy, uczeni amerykańscy zaprzeczyli, jakoby Stany Zjednoczone wyprzedziły Związek Radziecki w dziedzinie badań i osiągnięć atomowych.

Trzeba jednak zaznaczyć, że jest kardynalna różnica pomiędzy znaczeniem tych osiągnięć w USA i Związku Radzieckim. Podczas gdy w Ameryce myśli się tylko o tym, by energię atomową zamienić w narzędzie śmierci i zniszczenia, w Związku Radzieckim — rezultaty badań atomowych służyć mają celom pokojowym, celom, które mogą przyśpieszyć i utrwalić dobrobyt całej ludzkości. Ten dwojaki kierunek zainteresowań sprawami atomowymi jest jaskrawym symbolem głębokich różnic ustrojowych, istniejących pomiędzy kapitalistycznymi Stanami Zjednoczonymi a socjalistycznym Państwem Radzieckim.

B. D.

# Ludność b. kolonii włoskich domaga się prawa samostanowienia

## Dyskusja w Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ

NOWY JORK (PAP). — Komisja Polityczna Generalnego Zgromadzenia ONZ kontynuowała dyskusję w sprawie b. kolonii włoskich. W ciągu ostatnich dwóch dni Komisja wysłuchała przedstawicieli organizacji i różnych grup ludności b. kolonii włoskich.

Przed Komisją wystąpili: m. in. **delegaci Ligi Młodzieży somalijskiej, Narodowego Kongresu Trypolitanii, Narodowego Kongresu Cyrenaiki, Niezawisłego Bloku Erytrei i t. d.**

Przedstawiciel Liberii oświadczył Komisji, że według otrzymanych z Mogadiscio (Somali) wiadomości, władze brytyjskie wydały zakaz działalności tamtejszej Ligi Młodzieży.

Delegat brytyjski Clynton zakomunikował, że w Mogadiscio doszło do antywłoskich wystąpień ze strony miejscowej ludności w związku z dy**skusją nad przyszłymi losami Somali w ONZ. W czasie rozpędzania demonstrantów zabito 4 osoby, a 13 raniono. Po tym zajściu zakazano wszelkiej działalności organizacji politycznych.**

Reprezentant Pakistanu Zafrullah podkreślił całkowitą legalność takiej demonstracji, szczególnie obecnie, kiedy ONZ rozpatruje sprawę Somali.

### Anglia naruszyła podstawowe prawa ludności Somali

Przewodniczący delegacji ukraińskiej — Manuilski oświadczył, że zarządzenia władz brytyjskich w Somali świadczą o tym, iż **w kraju wprowadzono faktyczny stan wyjątkowy, którego celem jest uniemożliwienie ludności somalijskiej wyrażenia stanowiska co do przyszłości kraju.** Komisja Polityczna — podkreślił mówca — ma pełne prawo zażądania od przedstawiciela Anglii natychmiastowego odwołania zakazu demonstracji w Somali, stanowiącego naruszenie podstawowych praw ludności.

Stanowisko Manuilskiego poparł ambasador Naszkowski, który domagał się, aby brytyjski przedstawiciel w Komisji przedkładał dokładniejsze informacje o wydarzeniach w Somali.

### Policyjny terror w Somali

Na następnym posiedzeniu Komisji, przedstawiciel Liberii ogłosił nową depeszę z Somali, stwierdzającą, że **wystąpienia antywłoskie ogarnęły cały kraj.** Wojska brytyjskie strzelają do ludności. **Zabito jeszcze 7 osób, 30 raniono, a setki aresztowano.** Deportowano przywódców Ligi młodzieży i innych wybitnych działaczy somalijskiego ruchu wyzwoleńczego. Władze opieczętowały lokale Ligi Młodzieży.

**Delegat polski dr Suchy zwrócił uwagę, że ostatnie depesze z Somali świadczą o nader poważnej sytuacji.** W związku z tym Komisja Polityczna powinna natychmiast podjąć **odpowiednią decyzję,** która by zapobiegła dalszemu **przelewowi krwi w Somali.**

W Komisji zabrał głos przedstawiciel delegacji Ligi Młodzieży somalijskiej. Oświadczył on, że **ostatnie wydarzenia w Somali świadczą o całkowitej gotowości narodu do walki o swe prawa. Ludność Somali chce natychmiastowej niezależności kraju.** Jeśliby natomiast — powiedział delegat — Generalne Zgromadzenie postanowiło roztoczyć nad Somali powiernictwo, to naród somalijski prosi o krótki okres tego powiernictwa pod bezpośrednim kierownictwem ONZ i bez udziału Włoch.

Przedstawiciel Ligi Młodzieży stwierdził, że na obecnej sesji **wznowiono próby realizacji tajnego planu Bevin - Sforza, który przewidywał m. in. oddanie Somali pod opiekę Włoch.** Przyszłe losy Somali stały się przedmiotem **frymarczenia wbrew interesom i woli samego narodu. W ten sposób narusza się Kartę ONZ, mówiącą o prawie samostanowienia narodów.**

Przedstawiciel Narodowego Kongresu Trypolitanii, przemawiający w imieniu 600 tysięcy mieszkańców tego kraju, **domagał się natychmiastowego przyznania Libii niepodległości i zachowania jej jedności.**




Monopol atomowy USA...




... który pękł po komunikacie TASS-a

# Berlin czyni przygotowania do uroczystego przyjęcia Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP) — Wszystkie dzienniki radzieckiej strefy Berlina ogłosiły **tekst odezwy, skierowanej do mieszkańców miasta przez demokratyczny magistrat Wielkiego Berlina.**

Odezwa stwierdza, że przeprowadzona przez zachodnie mocarstwa okupacyjne i popierana przez separatystyczny „parlament" w Bonn polityka stworzyła groźbę rozłamu narodowego i państwowego dla narodu niemieckiego.

Aby uchronić naród niemiecki przed tym niebezpieczeństwem — stwierdza odezwa — **Niemiecka Rada Ludowa przekształciła się z woli narodu w tymczasowy parlament ludowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.**

Uchwalona przez Radę Ludową i zatwierdzona w dniu 31-go maja br. przez III Kongres Ludowy **konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej nabrała mocy prawnej i weszła w życie. Konstytucja ta wyraźnie określa charakter prawnopaństwowy miasta Berlina.**

**Berlin nie jest miastem związkowym separatystycznego „państwa" zachodnio-niemieckiego. Berlin jest stolicą Niemieckiej Republiki Ludowej.**

**Odezwa wzywa ludność Berlina, aby w dniu 11 października 1949 r. nadała miastu charakter odświętny i zebrała się, celem powitania prezydenta w stolicy Niemieckiej Republiki Ludowej — mieście Berlinie.**

Odezwę kończy hasło: **„Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna!".**

* * *

BERLIN (PAP) — Demokratyczna opinia publiczna całych Niemiec z ogromnym entuzjazmem wita fakt proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą listy i depesze od ludności pracującej, zapewniające poparcie dla Rządu Tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Z poszczególnych zakładów pracy nadchodzą wiadomości o zgromadzeniach robotniczych, na których za**padają uchwały o wzmożeniu wydajności pracy, wykonaniu i przekroczeniu planów gospodarczych, celem umocnienia narodowego frontu budownictwa i pokoju.**

Nie tylko w radzieckiej strefie okupacyjnej, lecz również w przedsiębiorstwach, położonych w zachodnim sektorze Berlina robotnicy i pracownicy **umysłowi wyrażają swą radość z powodu powstania niemieckiej republiki demokratycznej i zapewniają swe poparcie dla rządu tymczasowego republiki.**

Jak podaje „Neues Deutschland"— depesze gratulacyjne napływają również z całego szeregu miast, położonych **w zachodnich strefach okupacji, w szczególności z Hamburga i Norymbergi.**

Na licznych zgromadzeniach ludności pracującej Berlina, robotnicy i pracownicy umysłowi wyrażają przekonanie, że rząd tymczasowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej **dołoży wszelkich wysiłków w kierunku przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wszelkich wojsk okupacyjnych z terenu całych Niemiec.**

*Marionetka Wuja Sama*



**Minister Moch — otrzymał „próbną misję" tworzenia gabinetu we Francji.**

# Rozwój kolejnictwa w ZSRR

Długość linii kolejowych w ZSRR w roku 1940 wynosiła ponad 100 tys. km., podczas gdy w 1914 r. liczyła ona zaledwie 58 tys. km. W nowej pięciolatce mimo wielkiego rozwoju transportu samochodowego, wodnego i powietrznego.

**Koleje obejmują 80 procent wszystkich przewozów.** Wzrost przewozów kolejowych w ostatnim roku pięciolatki **wyniesie 115 tys. wagonów załadunku na dobę, to jest o 28 proc. więcej niż w okresie przedwojennym.**

**Na odbudowę i rozbudowę kolejnictwa** zwłaszcza w południowych częściach ZSRR przewiduje się w bieżącej pięciolatce sumę **40 miliardów rubli.** Największą inwestycją kolejnictwa radzieckiego jest **budowa magistrali południowo - syberyjskiej, tzw. Jużsib, od Abakanu nad Jenisejem do rejonu Kujbyszewa nad Wołgą, o długości 4 tys. km.** Linia ta łączyć będzie rejony zawierające pokłady rudy żelaznej w Abakanie z kuźnickim kombinatem metalurgicznym.

*Festiwal filmów radzieckich*

# Spotkanie nad Łabą

Ostatnie dni kwietnia 1945 roku. Zwycięska Armia Radziecka zadaje ostateczne, śmiertelne ciosy hitleryzmowi. W licznych miejscach na froncie spotykają się wojska państw sprzymierzonych. Wszyscy żołnierze wraz z milionami ludzi na całym świecie, marzą o stałym pokoju.

Amerykańscy imperialiści nie myślą jednak o pokoju. „Spotkanie nad Łabą" już w jednej z pierwszych **scen uzmysławia nam w znakomitym skrócie filmowym tę prawdę. W czasie spontanicznej manifestacji przyjaźni radzieckich i amerykańskich żołnierzy, reprezentant amerykańskich kół reakcyjnych, gen. Mc Dermott mówi z całym cynizmem: „Spójrzcie na tę idyllę. To są najcięższe skutki wojny!"** Te słowa stanowią właściwe motto filmu.

„Spotkanie nad Łabą" przedstawia bowiem typowe i dla innych ośrodków stosunki w granicznym miasteczku Altenstadt, gdzie Łaba dzieli strefy radziecką i amerykańską. **Podział nie jest tylko geograficzny.**

**W STREFIE RADZIECKIEJ odbywa się walka o demokratyzację narodu niemieckiego, o jak najszybsze wyleczenie go z zarazy faszystowskiej. Mjr Kuźmin, komendant miasta, wróg nazistów, jest zarazem subtelnym pedagogiem, który cierpliwie walczy o wytrzebienie ideologii faszystowskiej wśród Niemców.**

**PO DRUGIEJ STRONIE RZEKI** komendantem jest **mjr Hill.** Z tym prostym Amerykaninem, nie zarażonym nienawiścią imperialistów do Związku Radzieckiego i postępu potrafi mjr Kuźmin znaleźć wspólny język. **Mjr Hill, jak tysiące Amerykanów, chce przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, z którym dopiero wczoraj pokonał wspólnego wroga, chce pokoju i postępu. Ale dla mjra Hilla nie ma miejsca w szeregach armii USA. Zostaje zdymisjonowany i odesłany do Stanów przez komisję do badania działalności anty-amerykańskiej.**

Jest natomiast w armii amerykańskiej w Niemczech miejsce dla ludzi typu generała Mac Dermotta, który **popiera dawnych nazistów, rabuje dobra kulturalne i materialne Niemiec. Dla tych ludzi Niemcy — to business!**

Film przedstawia w doskonały sposób **przemiany dokonywające się wśród Niemców.** Porównując rzeczywistość w radzieckiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej, zaczynają oni rozumieć, że przyszłość Niemiec związana jest z drogą, jaką kroczy naród niemiecki na prawym brzegu **Łaby. Prof. Otto Dietrich, który wyklął przed laty syna za komunizm, wraca po krótkim pobycie w amerykańskiej strefie do Altenstadtu, aby tu pracować dla dobra przyszłych, demokratycznych Niemiec.**

Nie wraca sam. **Przyprowadza z sobą kolegów inżynierów, naukowców, którzy pragną budować nowe, lepsze życie narodu niemieckiego.** Wracają ze strefy amerykańskiej, **gdyż rozumieją, że „na świecie jest prawda, która nie boi się dolara".**

**Powrót prof. Dietricha i towarzyszy do Altenstadtu jest zwycięstwem mjra Kuźmina i polityki, jaką on w imieniu Związku Radzieckiego reprezentuje.** Jest to jeszcze jedno zwycięstwo ludzi radzieckich nad tymi, którzy intrygą i i szantażem chcą siać nienawiść między narodami, którzy chcą pchnąć ludzkość, w imię swych imperialistycznych celów, do nowej katastrofy wojennej.

„Spotkanie nad Łabą" utwierdza nas w przekonaniu, że zamiary te zbankrutują tak, jak w filmie, gdyż wola pokoju milionów ludzi na całym świecie jest silniejsza od knowań Mac Dermotta et Co.

Film reżyserował G. Alenksandrow na podstawie scenariusza braci Tur i L. Szejnina. W pozostałych rolach wystąpili wybitni artyści radzieccy: Nansonow, Andrejew, Nazwanow, Orłowa, Władysławski i in. Muzykę skomponował Dymitr Szostakowicz.

**Należy z uznaniem podkreślić doskonały dubbing polski.**

**A. Row.**

# Akt oskarżenia przywódców KP Stanów Zjednoczonych oparty na wymysłach konfidentów wywiadu

NOWY JORK (PAP) — Proces przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych zbliża się ku końcowi.

**7 bm.** przemawiał obrońca oskarżonych **Orina i Williamsona** — adwokat **Isserman.**

Obrońca wskazał, że proces przywódców **Amerykańskiej Partii Komunistycznej zmierza do delegalizacji tej partii i godzi w konstytucyjne prawa narodu amerykańskiego.**

Analizując dowody, którymi operowało oskarżenie — **obrońca wykazał, że opierały się one niemal wyłącznie na wymysłach konfidentów wywiadu amerykańskiego.**

Kończąc swe przemówienie adwokat Isserman **wniósł o wydanie wyroku uniewinniającego, „który by dał możność narodowi amerykańskiemu żyć w państwie wolnym od terroru i represji".**

JACK LONDON

# WIĘZIENIE



7

Przez cały czas pobytu na katordze trzymałem się statecznie z moim cicerone; zrobił dla mnie wiele i dowodził, że ja tyleż zrobiłem dla niego. Po wyjściu z więzienia mieliśmy podobno wędrować razem i — co rozumiało się bez słów — razem „odrabiać sprawy". Mój kamrat bowiem nie był jakimś początkującym nowicjuszem, lecz kryminalistą fachowym, wytrawnym w kradzieży, rabunku i włamywaniu, a może nawet w morderstwie. Długie godziny spędzaliśmy razem na rozmowie. Miał na widoku dwie czy trzy „sprawy", w których wyznaczył dla mnie określoną część „roboty", ja zaś ze swej strony pomagałem mu na żarty w oszlifowywaniu szczegółów planu. Spotykałem już w życiu kryminalistów, toteż sądy moje o „sprawach" były tak trafne, iż rozmówcy memu nie śniło się nawet, że robię tylko kawał i pozwalam prowadzić się na pasku... mającym trzydzieści dni długości. Pewny był, że jestem już realną zdobyczą i lubił mnie trochę dla mego sprytu, trochę zaś dla mnie samego. Rzecz prosta, nie miałem najmniejszej intencji towarzyszenia mu w owym życiu zawziętej i ponurej zbrodni; niemniej jednak byłbym durniem, gdybym odrzucał wszystkie korzyści, wypływające z tej dziwnej ku mnie życzliwości. Jeżeli bowiem wpadło się w samą otchłań piekieł, nie można pośród gorącej lawy wytaczać i prostować ścieżek swoich! Tak właśnie działo się ze mną w więzieniu hrabstwa Erie. Miałem do wyboru: żyć dobrze z „górą" albo powrócić do ciężkich robót o chlebie i wodzie. Wybrałem pierwsze.

Na monotonię życia nie skarżono się w ogóle na katordze hrabstwa Erie. Codziennie zdarzało się coś nowego: więźniowie dostawali pomieszania zmysłów, ataków epilepsji albo po prostu bili się pomiędzy sobą; kiedy indziej znów dozorcy upijali się aż do utraty przytomności. „Trzeci dozorca", Pirat Jack, był pod tym względem naszą gwiazdą przewodnią, prawdziwym i nieporównanym zawodowcem, pijakiem profesjonalnym i zamiłowanym, którego bezapelacyjnie uznano za najwyższy autorytet. Joe z Pittsburga, drugi dozorca, próbował dorównać cnotom Jacka Pirata, toteż mówiono powszechnie, iż więzienie hrabstwa Erie jest jedynym miejscem w Stanach Zjednoczonych, gdzie spić się można jak bela i nie zostać aresztowanym. Było publiczną, choć nie sprawdzoną tajemnicą, iż jako doping używano bromku potasu, nie zbadanym sposobem ulatniającego się z miejscowej apteki.. Cokolwiek zresztą używali — czynili to fachowo i z imponującym zaiste efektem.

Więzienie nasze nazwać by można jednym wielkim kompostem, gdzie dusiły się i fermentowały wszelkie odpadki społeczeństwa: degeneraci, kretyni, epileptycy, wariaci, rozmaici wykolejeńcy, okazy monstrualne na duszy i ciele, słowem — potwory ludzkie — prawdziwe dno nędzy człowieczej. Nic więc dziwnego, że na owej urodzajnej glebie bujnie krzewiła się epidemia histerii. Kiedy jeden walił się na ziemię w ataku, drugi po chwili padał również. Widziałem kiedyś siedmiu ludzi jednocześnie miotających się na podłodze i napełniających cały budynek obłąkańczym wrzaskiem, gdy tymczasem kilku wariatów w szale i we wściekłości obijało się o ściany. Nieszczęśliwym tym nie dawano nigdy żadnej pomocy. W razie ataku chlustano zimną wodą w twarz — i na tym koniec. Posyłanie po doktora albo medyka studenta nie prowadziło do niczego; tak pospolite wypadki nie interesowały ich wcale.

W jednej z cel mieszkał pewien młody Holender, chłopak lat osiemnastu, podlegający codziennie i systematycznie atakowi histerii. Trzymano go też na najniższym piętrze i w najdalszym kącie celi. Od czasu paru ataków, które chwyciły go przy pracy, straż odmówiła zajmowania się nim nadal, wobec czego całe dni pozostawał zamknięty w celi wraz z pewnym idiotą cockneyem *), który miał mu dotrzymywać towarzystwa. Towarzysz jednak nie na wiele się przydał; ile razy bowiem Holender dostawał ataku, tamtego natychmiast paraliżował przestrach.

*) Cockney, w angielskiej gwarze ludowej, oznacza rodowitego londyńczyka (przyp. tłum.).

(D. c. n.).

# Lepsze wykonanie - sprawna dostawa — oto nakazy życia dla przemysłu konfekcyjnego i ośrodków sprzedaży

## Niedopatrzenia w pracy Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego i Spółdzielczości

Dbałość o wygląd zewnętrzny, o przyzwoity ubiór wraz z podnoszącym się dobrobytem mas wzrasta u nas stale. Jest to wynikiem słusznej i zdrowej tendencji najszerszych mas ludowych. Toteż w sklepach sprzedających konfekcję bywa zawsze pełno nie tylko teraz, w obliczu zimy, ale w każdej porze roku.

„Szycie na miarę" bowiem nie dla każdego jest dostępne. Wygórowane ceny, długie wyczekiwanie na wykończenie ubrania przez krawca — to wszystko sprawia, że zarówno mieszkańcy miast, jak i wsi chętnie zaopatrują się w odzież gotową, dostarczaną przez przemysł konfekcyjny. Pod warunkiem jednakże, że odzież ta odpowiada smakowi i zapotrzebowaniu klienteli.

Konfekcja — ta jedna z najmłodszych gałęzi polskiej wytwórczości, pomimo wielu początkowych utrudnień, jakie musiała przezwyciężyć, jest już w stanie zaspokoić w znacznym stopniu zapotrzebowanie na gotowe ubrania, płaszcze itp. Do przeszkód wspomnianych wyżej, należy przede wszystkim zagadnienie jakości gotowej konfekcji. Trzeba przyznać, że w wyniku zabiegów specjalnych komisji, na odcinku tym następuje stała poprawa. Odzież dostarczana przez nasz przemysł konfekcyjny, jest wykonywana coraz staranniej. Mimo to jednak sprawy jakości wyrobów przemysłu konfekcyjnego nie można uważać za ostatecznie rozwiązaną. Starania o wytwarzanie tanich, a zarazem estetycznych ubrań pozostają wciąż aktualne. Toteż zdarzają się wypadki, że odzież dostarczana do sklepów konfekcyjnych, bywa wykonana zupełnie źle.

Jest to niedopuszczalne zaniedbanie ze strony aparatu dystrybucyjnego, którego obowiązkiem jest przecież informowanie przemysłu o brakach dostarczanych przez niego wyrobów i czuwanie nad ich jakością.

### Zmartwienie tęgich mężczyzn

Zbliża się zima i wiele osób pragnęłoby zaopatrzyć się w ciepłe płaszcze. Tymczasem będące w sprzedaży płaszcze dla dziewcząt i kobiet nie są wyłożone watoliną. Płaszcze męskie, przeznaczone na zimę, są wykładane watoliną, ale na ogół tylko częściowo. Nic więc dziwnego, że klienci sarkają. Tego rodzaju „oszczędność" może przecież jak najgorzej odbić się na zdrowiu nabywców takich płaszczy.

I jeszcze jedno — co mają robić mężczyźni postawni i tędzy? W sprzedaży bowiem znajdują się tylko palta o rozmiarach małych i średnich, brak jest natomiast rozmiarów dużych.

Nabywcy coraz częściej szukają ubrań, wykonanych z dobrych, 100-procentowych wełen. Przemysłowi konfekcyjnemu nie wolno zlekceważyć tych potrzeb, ale do produkcji takich ubrań winien przystąpić dopiero wtedy, gdy zapewnione będzie ich wykonanie bez zarzutu — rzecz bowiem zrozumiała, że ubranie z dobrego materiału musi być również lepiej zrobione. Klient płacąc więcej, stawiać będzie większe wymagania.

### Lekkomyślne marnotrawstwo

We wszystkich sklepach i magazynach rzuca się w oczy przede wszystkim jedno — odzież, opuszczająca fabrykę starannie wyprasowana, wyczyszczona — przybywa tutaj niebywale zmiętoszona i zbrudzona. W takim stanie mało kto decyduje się na kupno tak mało na pierwszy rzut oka zachęcającego ubioru.

Trzeba go przecież znowu wyprasować, odświeżyć, co wymaga wielu godzin pracy i nie zawsze się udaje. Zresztą ubranie takie nie odzyska już nigdy swego pierwotnego wyglądu, gdy połamie się np. płótno, usztywniające marynarki. Winę za to ponosi niewłaściwy sposób przewożenia gotowej konfekcji i niewłaściwe jej magazynowanie w hurtowniach. Trudno zrozumieć, jak odpowiedzialni funkcjonariusze mogą dopuścić do tego, aby świeżutkie, wyprasowane ubranie bywało niechlujnie pakowane w bele, rzucane po prostu i niszczone. Trzeba pamiętać nie tylko o konieczności dostarczenia klientowi ładnie wyglądającego ubrania, ale i o zasadach oszczędności w naszej gospodarce narodowej.

Niewielkie inwestycje (przystosowanie środków transportowych do przewożenia ubrań, zapewnienie dostatecznej ilości wieszaków i drążków) przyczyniło by się do zaoszczędzenia wielu godzin pracy krawcom zatrudnionym w nielicznych zresztą sklepach konfekcyjnych przy odświeżaniu wymiętoszonej garderoby.

### Za mało placówek sprzedaży

W Łodzi znajdują się zaledwie dwa sklepy Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego, Powszechna Spółdzielnia Spożywców prowadzi 4 sklepy wyłącznie z gotową konfekcją i działy konfekcji w kilku innych sklepach włókienniczych. Ponadto działy konfekcji niedostatecznie rozbudowane posiada Powszechny Dom Towarowy. Na terenie województwa spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej dopiero niedawno uruchomiły zaledwie dziesięć sklepów z gotowymi ubraniami.

Wszystko to świadczy o zbyt słabo rozwiniętej sieci punktów detalicznej sprzedaży konfekcji. Nie lepiej też jest w całej Polsce. A więc Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego posiada w całym kraju zaledwie 30 placówek sprzedaży detalicznej.

A tymczasem — jak nas informuje Centralny Zarząd Przemysłu Konfekcyjnego — w podległych mu fabrykach gromadzą się olbrzymie remanenty, sięgające obecnie wysokości miesięcznej produkcji (ustalona norma — produkcja za okres do 7 dni). Przepełnione są również składy CHPO i magazyny „Społem", rozprowadzające konfekcję dla placówek spółdzielczych. W ten sposób zostają zamrożone olbrzymie sumy, uszczuplające poważnie środki obrotowe naszego aparatu gospodarczego — tylko dlatego, że nie rozwija się dostatecznie sieć sprzedaży detalicznej.

Zapotrzebowanie na odzież jest duże i gotowa konfekcja, przepełniająca obecnie magazyny, znalazłaby wielu chętnych nabywców, ale owo wzrastające zapotrzebowanie nie zwalnia bynajmniej przemysłu konfekcyjnego od obowiązku nieustannego starania o poprawę jakości swych wyrobów.

Tym niezbędnym wysiłkom przemysłu muszą towarzyszyć energiczne zabiegi o dostarczenie jego produkcji konsumentowi w odpowiednim asortymencie i stanie.

Sprawę tę zaniedbała Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego, nie dopisała również spółdzielczość, zwłaszcza na wsi.

Istniejący niedopuszczalny stan musi ulec najrychlej zmianie — miasto i wieś niecierpliwie czekają na tanią i estetycznie wykonaną gotową odzież. I stać nas — zarówno przemysł, jak i aparat handlowy, na zaspokojenie słusznych i uzasadnionych wymagań konsumenta.

Ski.

### Mundurki dla krasnoludków

Sklep konfekcyjny PSS w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej, sprowadził w związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym dużą ilość dziewczęcych mundurków szkolnych. Zdawało by się, że powinny one znaleźć chętnych nabywców. Jednakże liczne matki, które oglądały te mundurki, nie zdecydowały się na ich kupno, mimo niskich cen (3.250 zł.) i cały niemal zapas pozostał na półkach sklepu. Nic dziwnego. Mundurki wykonane są z kiepskiego materiału i to w sposób fatalny — są za wąskie w ramionach, za ciasne pod pachami, a spódniczki wykonano w mikroskopijnych wprost rozmiarach.

Mundurki te pozostały i w innych sklepach konfekcyjnych, gdyż żadna uczennica, nawet w wieku 6—7 lat, nie jest w stanie ich ubrać.

**Mundurki te wyprodukowały ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU KONFEKCYJNEGO IM. WIĘCKOWSKIEGO. Od czasu ukazania się ich w sklepach minęły już bez mała dwa miesiące. Jednakże do tej chwili — jak to stwierdziliśmy w rozmowie z dyrektorem produkcji tych zakładów — nikt zakładom tym nie zwrócił uwagi na nieodpowiednie, fatalne wykonanie tych niefortunnych mundurków.**

# To i owo

## Niepopularna Bonn-boniera

*Francuskie przysłowie powiada: faire la bonne mine au mauvais jeu — robić dobrą minę do złej gry.*

*Jeśli chodzi o anglo-amerykańskich „protektorów" t.zw. Trizonii, to do złej gry, jaką prowadzą w stosunku do Niemiec, zrobili ostatnio nie tyle „bonne mine", ile po prostu — „Bonn". „Konstytucję" w Bonn tudzież „rząd" w Bonn...*

*Tylko, że psiakość, Bonn anglosaskich machinacji jakoś osłonić nie może. Ot, niedawno cała wielka manifestacja odbyła się w Hamburgu. „Demokracji zachodniej" najwyraźniej obywatele tego miasta nie doceniają. „Bonn-ton" anglo-amerykański wcale im się nie podoba. I do „Konstytucji" z Bonn pretensję zgłaszają i o „rządzie" Adenauera-Heussa słyszeć nie chcą, choć Adenauer i Heuss to wypróbowani (przez anglosaskie władze okupacyjne) „mężowie stanu", można śmiało powiedzieć: nazi chłopcy-hitlerowcy...*

*„Domagamy się—brzmi rezolucja powzięta na wiecu przez mieszkańców Hamburga—jak najszybszego przywrócenia politycznej i gospodarczej jedności Niemiec, jak najszybszego zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego oraz wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych z Niemiec...".*

*Rzecz jasna, że tej jedności, ani pozostałych słusznych i sprawiedliwych postulatów postępowej ludności Niemiec nie przewiduje „Konstytucja" z Bonn. Zapewnia je natomiast i gwarantuje rząd ludowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. I dlatego w jej stronę zwraca się uwaga narodu niemieckiego, pragnącego niezależności od faszystowsko-imperialistycznych „bon" z Bonn.*

*E. Tam*

# Jeszcze raz o RACJONALIZACJI i o KLUBACH

**Ruch racjonalizatorski** — to nie tylko jedna z form zwiększenia naszego potencjału gospodarczego. Ruch ten zespala robotnika z jego warsztatem pracy, który oprócz miejsca zarobkowania staje się dla niego również środowiskiem, rozwijającym jego twórczą myśl i wynalazczość.

Istnienie klubów racjonalizatorskich daje robotnikom możliwość usunięcia utrudnień i usterek w ruchu racjonalizatorskim, z których najważniejszymi są: brak kierunkowości, brak zainteresowania ze strony dyrekcji fabryk oraz bezduszność i **biurokratyczną opieszałość w rozpatrywaniu wniosków racjonalizatorskich, w nagradzaniu wynalazców i w zastosowaniu ulepszeń produkcji.**

Niestety, powstałe kluby racjonalizatorów nie ujawniają jeszcze aktywności w dostatecznej mierze. Ale przy pomocy wzajemnej wymiany doświadczeń i koleżeńskiej współpracy kluby winny usunąć dotychczasowe braki, rozszerzyć ruch racjonalizatorski i wpływać na stałe usprawnienie procesów produkcyjnych. Dalszym przejawem działalności klubów winno być wprowadzenie **okresowych narad racjonalizatorskich**, na których należałoby zastanowić się nad sposobami powiększenia wydajności pracy, rozwijania specjalizacji, usprawnienia procesu produkcji lub poszczególnych jego faz, obniżenia kosztów produkcyjnych i t. p.

Klub winien opiekować się racjonalizatorami. Winien brać czynny udział w posiedzeniach Zakładowej Komisji Wynalazczości Robotniczej. Zarząd klubu powinien wraz z Komisją ocenić wartość i użyteczność zgłoszonych pomysłów oraz dbać o to, aby wypłata przyznanej premii następowała najrychlej.

Tematem dla racjonalizatora jest każdy przejaw działalności zakładu pracy — a więc: oszczędność surowca, energii, zmniejszenie postojów, ulepszenie przyrządów i narzędzi, zmniejszenie ilości braków, zmiana drutów obsługowych i t. p.

Racjonalizatora, składającego wnioski niedostatecznie przemyślane, nie wolno zniechęcać przez ograniczenie się do oceny jego wynalazku. Trzeba okazać mu pomoc i udzielić wskazówek, aby z niedojrzałego jeszcze projektu przez pogłębienie go i szczegółowe przeanalizowanie **wydobyć wartości pozytywne.**

Każdy uświadomiony inżynier, technik czy robotnik musi nauczyć się patrzeć krytycznie na dotychczasowe metody pracy, narzędzia czy urządzenia, a działalność klubów racjonalizatorskich i współzawodnictwo z innymi klubami niewątpliwie wpłynie na podnoszenie się poziomu zgłaszających ulepszeń.

Jak dotąd, w Łodzi istnieją dopiero 3 kluby racjonalizatorskie. Sądzić trzeba, żeby za przykładem Fabryki Maszyn Tkackich, gdzie racjonalizatorzy zawiązali pierwszy tego rodzaju klub w Łodzi, poszły jak najrychlej i inne fabryki, a zwłaszcza zakłady przemysłu włókienniczego.

Dalszy rozwój klubów racjonalizatorskich będzie poważnym czynnikiem, wpływającym na popularyzację wynalazczości robotniczej i przyczyniającym się do stałego wzrostu potęgi gospodarczej naszego kraju.

**Stanisław Kozanecki.**

## Dwa pierwsze PDT wykonały plan roczny

W dniu 8 bm. dwa pierwsze Powszechne Domy Towarowe wykonały roczny plan obrotów. — W dniu tym o godz. 13 kierownictwo **PDT Warszawa** — Puławska zameldowało o wykonaniu **rocznego planu obrotów**, wynoszącego 938 miln. zł., i osiągniętego dzięki wysiłkom 69 sprzedawców.

7 godzin później **PDT w Częstochowie** również zawiadomił o przekroczeniu rocznego planu obrotów, który wynosi 647 miln. zł. i został osiągnięty przez zespół 56 sprzedawców.

## Listy Czytelników

# Słowo do przyjaciela w ZSRR

W 1940 roku pracowałem początkowo jako cieśla, a później jako pomocnik szofera przy budowie domu CK WKP (b) w Mińsku, — stolicy Republiki Białoruskiej.

Przy budowie domu partyjnego zżyłem się z białoruskimi robotnikami, poznałem ich i pokochałem. Gdy dziś zastanawiam się, skąd płynie moja miłość do ludzi radzieckich, dlaczego wspomnienia o nich są we mnie żywe — to wśród wielu odpowiedzi na to pytanie, jedna zdaje się mi być najistotniejsza: robotnicy białoruscy odnosili się szczególnie serdecznie do nas, Polaków, a ta serdeczność — co wynikało z licznych rozmów i wypowiedzi — płynęła przede wszystkim z ogólnej w narodzie radzieckim świadomości, że Polska — moja ojczyzna — stała się jako jedno z pierwszych państw łupem hitlerowskiego najeźdźcy.

Towarzysze robotnicy białoruscy pocieszali mnie. — „Nie martw się, wrócisz do swej Polski, my ci pomożemy." Pamiętam — gdy okazało się, że praca cieśli dla mnie jest za ciężka, kierownictwo budowy na wniosek robotników przydzieliło mnie do innej, lżejszej pracy — zostałem pomocnikiem szofera. Moim bezpośrednim przełożonym był szofer — tow. Maszkowski, członek Partii. On i żona jego opiekowali się mną bardzo serdecznie. W oparciu o tych silnych i życzliwych ludzi, o ich przekonywujące słowa pociechy utrwaliła się we mnie pewność, że dzień oswobodzenia mego kraju z jarzma hitlerowskiej okupacji jest co raz bliższy.

TOWARZYSZU MASZKOWSKI!
TOWARZYSZE PRACY Z MIŃSKA!

W dniach, gdy uczucia klasy robotniczej w Polsce Ludowej skupiają się dookoła Ojczyzny Socjalizmu, przesyłam Wam moje zapewnienia, że podobnie jak Wy w codziennej swej pracy podczas wojny z faszyzmem przyczyniliście się do jego rozgromienia, a obecnie pracujecie nad utrwaleniem pokoju, również ja i miliony ludzi pracy w Polsce pokój ten wespół z Wami, wespół z wszystkimi uczciwymi ludźmi na całym świecie obronimy przed zakusami imperialistów.

Michał Subko.
Łódź, ul. Podgórna 35, robotnik z WSM 4.

# Na Froncie współzawodnictwa pracy

## 73 lata – przy warsztacie tkackim

### „Dziadek" przemysłu galanteryjnego



Ci z nas, którzy oglądali film czeski p. t. „Żelazny dziadek", napewno zapamiętali owego upartego staruszka, który w żaden sposób nie chciał przejść na emeryturę. Nie wielu jednak z nas wie, że w PZPDz-G Nr 4 pracuje podobny — z tym, że z prawdziwego zdarzenia — dziadek, galanteryjny czy jedwabny, różnie by go można było nazwać.

**Tow. Tomasz Tokarski ma lat 88 i pracuje już 73 lata, jako tkacz galanteryjny.** Wyników jego produkcji mogą pozazdrościć niejedni młodzi. **135 procent wykonania normy i 99 lub 100 procent primy.**

Tow. Tokarski jest pogodny i ogólnie lubiany przez całą załogę. Jeśli zmarszczy się jego poorane bruzdami czoło, to tylko wówczas gdy ktoś mu powie:

— Ej, Tokarski, moglibyście już pójść na emeryturę, czas najwyższy.

Wtedy tow. Tokarski w odpowiedzi nie skąpi argumentów.

— Zdrowy jestem, dobrze pracuję, kto by tu mnie zastąpił przy tym warsztacie? Jeśli miałem dość sił, aby pracować u fabrykanta, nie zabraknie mi ich w państwowej fabryce.

W okresie letnim Rada Zakładowa miała wiele kłopotu, aby przekonać tow. Tokarskiego o konieczności wyjazdu do uzdrowiska. Uparł się i nie pojechał, a w czasie swego odpoczynku niemal codziennie przychodził do fabryki.

— Aby chociaż popatrzeć, jak idzie.

Pełni sympatii dla dzielnego tkacza są wszyscy pracownicy zakładu, ale obok tego mają wiele szacunku. **Tow. Tokarski — to mistrz oszczędności, to tkacz pierwszej klasy.** Z jego to szkoły wyszli czołowi przodownicy pracy branży galanteryjnej. Należy tylko wyrazić życzenie, by w roku przyszłym skorzystał tow. Tokarski z tak dobrze zasłużonego urlopu.

R-Sch.

# Wzorowy majster salowy

## Tow. Dąbrowski rzetelnie wypełnia swe obowiązki

Krąży szybko po sali z notesem w ręku, od jednych krosien do drugich. Majster salowy **tow. Dąbrowski z PZPB Nr 17** doskonale wie, dlaczego się śpieszy. Oto odeszła pierwsza zmiana, przybyła druga, trzeba skontrolować, czy się kto nie spóźnił, czy krosna nie stoją bezczynnie. A może ktoś zachorował, wtedy przy jego krosnach trzeba postawić rezerwę. Sala jest duża i należy pamiętać o wszystkim. Czasem tak wypadnie, że nie ma kogo postawić przy warsztatach — wtedy aż się serce kraje — mówi tow. Dąbrowski — gdy człowiek patrzy, że krosna stoją bezczynnie i nie ma kto na nich pracować.

Ambicją tkaczek z „siedemnastki bawełnianej" jest produkować ekstrę i primę. Toteż bardzo często przychodzą do majstra salowego, prosząc go o lepsze krosna i o zmianę tkaczek. Tow. Dąbrowski, do niedawna tkacz i majster, tłumaczy zawsze jednako, że wszystkie krosna są równie dobre, zależy tylko, jak tkaczki na nich pracują. Salowy zna na pamięć swe robotnice. Toteż, jeśli jest pewny, że jakakolwiek zamiana ich wpłynie korzystnie na produkcję, chętnie na to przystaje. Jeśli jednak wie, że tkaczka stale chce wędrować od jednego krosna do drugiego, stanowczo się temu sprzeciwia.

— Są tu młode, niedoświadczone tkaczki — mówi tow. Dąbrowski — które w razie potrzeby poucza instruktorka. Są także młodzi majstrowie, a gdy nie mogą sobie poradzić, również mają do dyspozycji majstra salowego. Niestety, nasi młodzi majstrowie bywają tacy ambitni, że męczą się nieraz przez kilka godzin przy reperacji krosna, ale z powodu źle pojętej dumy nie zwrócą się o pomoc do salowego. Tymczasem bywa, że po pomoc fachową zwracają się nawet majstrowie starsi, tym bardziej więc młodzi powinni to czynić. Byłoby to z korzyścią zarówno dla nich, jak i dla produkcji.

Tow. Dąbrowski jest zatrudniony w tkactwie od 15-go roku życia. Pracował, jako tkacz, potem był majstrem tkackim, a po wojnie, gdy oceniono jego zdolności, awansował na majstra salowego. Jest zadowolony ze swej pracy, gdyż szczerze ją ukochał. W młodości zmienił zawód, ale zawsze ciągnęło go do tkalni. Pragnieniem jego jest na zawsze już pracować w ulubionym swym zawodzie ku pożytkowi swej fabryki i społeczeństwa.

Tow. Dąbrowski, najlepszy salowy PZPB Nr 17, służy przykładem pozostałym.

M. Szumska.

*Nasi korespondenci fabryczni piszą*

# Oszczędzajmy bawełnę podczas transportu

Chciałbym zwrócić uwagę na liczne wypadki marnotrawienia cennego surowca, jakim jest bawełna, co często dzieje się przy przewożeniu bawełny w belach do przędzalń i oddziałów przygotowawczych fabryk bawełnianych naszego miasta.

Zauważyłem niejednokrotnie, że bele bawełny, przewożone samochodami lub zaprzęgami konnymi, tracą wiele ze swej zawartości podczas transportu. Bele bawełny nie bywają przykryte nawet podczas deszczu, a nie osłonięta bawełna na wietrze rozprasza się i pada na bruk.

Kierownictwa fabryk i kierownictwa transportu powinny zabezpieczać bawełnę, aby uchronić ją przed marnotrawieniem.

**Józef Berski**
korespondent fabryczny „Głosu"
z „Elektrobudowy"

# Z życia naszych zakładów pracy

### Awans społeczny w Zakładach Jedwabniczych Łódź — Południe

W Zakładach **Kombinatu Łódź-Południe** przy ul. Wierzbowej 18 w tych dniach objął swe funkcję nowy dyrektor naczelny. Jest nim **tow. Stanisław Umiński**, dawny członek KPP. Od 1945 roku pracował najpierw jako tkacz, następnie majster salowy i wreszcie jako kierownik tkalni. Na tym stanowisku wyróżnił się pracowitością i sumiennością, stawiając podległą sobie tkalnię na pierwszym miejscu w Kombinacie. Można więc oczekiwać, że obecnie na stanowisku dyrektora naczelnego podobnie znakomicie będzie wywiązywał się ze swych zadań.

Kierownikiem tkalni został **tow. Leopold Lass**, dotychczasowy brakarz i sekretarz podstawowej organizacji.

### Fabryka Nr 2 Zjednoczenia Metalowego wykonała plan roczny

W dniu 3 września **Fabryka Nr 2 Zjednoczenia Metalowego** Dyrekcji Przemysłu Miejscowego wykonała swój plan roczny, a z dniem 30 września przekroczyła go o 17 procent. Poza tym załoga zakładu na ogólnym zebraniu zobowiązała się od dnia 1 października do 31 grudnia przekroczyć plan roczny o dalsze 38 procent.

Przy przedterminowym wykonaniu planu wyróżnili się następujący pracownicy: główny brygadzista **tow. Głuchowicz**, brygadzista maszynowy **tow. Dębowski**, brygadzista kasowy **tow. Matczak**, magazynier **tow. Adamiak**, poza tym 25 pracowników fizycznych i umysłowych, którzy wykazali dużą wydajność pracy i wprowadzili wiele usprawnień.

# PROMYK



## LENINO — świt NIEPODLEGŁOŚCI

Minęło sześć lat od dnia, kiedy polskie pułki Pierwszej Dywizji im. T. Kościuszki ruszyły pod Lenino na pozycje niemieckie i zdobyły je. Było to pierwsze zwycięstwo oręża polskiego od 1939 r.

Mnie, uczestnikowi tej sławnej bitwy, zdaje się, że to dopiero wczoraj było. Słowo daję. I myślę, że to samo odczuwają wszyscy moi koledzy—kościuszkowcy. Marzenia bowiem rzadko się ziszczają, a myśmy wtedy wszyscy byli marzycielami.

Marzyliśmy sobie, jak to będzie, kiedy wreszcie wrócimy do wyzwolonego kraju, gdzie powitają nas polskie dzieci polskimi kwiatami polnymi i śpiewem polskich piosenek. Wydawało nam się, że to kwestia dalekiej — jak przestrzeń dzieląca nas od kraju — przyszłości.

A wyszło zupełnie inaczej. Aniśmy się spostrzegli, kiedy znaleźliśmy się w pierwszym polskim mieście — Chełmie, a potem w Lublinie, gdzie został ogłoszony słynny Manifest Lipcowy, który czarno na białym wyłożył to wszystko, co nam — żołnierzom — leżało na sercu.

Leżało nam na sercu bardzo wiele: żeby, kiedy zdejmiemy mundury, nie rządzili nami znów fabrykanci, właściciele wielkich majątków ziemskich, żeby dla wszystkich starczyło pracy i chleba, żeby nareszcie zapanowała w Polsce sprawiedliwość społeczna i wreszcie, żeby dla wszystkich dzieci robotniczych i chłopskich otwarte były szkoły.

Jak więc widzicie, my, uczestnicy bitwy pod Lenino, mieliśmy wielkie wymagania. Na nasze usprawiedliwienie mogę powiedzieć, że tego wszystkiego pragnęliśmy nie tylko dla siebie, a dla całego narodu — dla każdego z was i waszych rodziców. Zresztą nie mogliśmy inaczej myśleć. Czuliśmy się cząstką narodu, związaną z nim każdą kroplą krwi.

O samej bitwie nie będę wam opowiadał. Wydaje mi się nieprawdopodobne, by znalazło się w Polsce choć jedno dziecko, które by nie znało jej przebiegu. Opisywałem ją w latach ubiegłych, a prócz tego macie przecież w podręcznikach szkolnych opisane obszerne fragmenty tej historycznej bitwy.

Naród radziecki ustami tow. Stalina, wyraził zgodę na sformowanie Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Wielką zasługę miał tu Związek Patriotów Polskich, którego przedstawiciele potrafili przekonać rząd radziecki o naszej szczerej chęci walki.

W ten sposób powstała Pierwsza Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, która stała się zaczątkiem wielkiej siły zbrojnej, jaką obecnie przedstawia sobą Wojsko Polskie.

A kto dał nam uzbrojenie, umundurowanie, wyżywienie? Właśnie Związek Radziecki — nasz najlepszy, najszczerszy przyjaciel. I dlatego na froncie taką sympatią darzyliśmy żołnierzy radzieckich, dlatego cały naród polski żywi najgłębszą wdzięczność dla narodu radzieckiego i jego przywódcy, tow. Stalina.

Obchodzimy obecnie Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Każde dziecko polskie winno wziąć w nim udział. Ciekawy jestem, czy w waszych szkołach będą ładne akademie. Bo odbyć się powinny. Przecież właśnie Związkowi Radzieckiemu, jego bohaterskiej armii, zawdzięczamy to, że możemy chodzić do szkoły, pracować, jako wolni ludzie i wogóle żyć spokojnie.

Napiszcie do „Promyka" jak obchodzicie Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej u was w szkole.

S. Klimczak.



## Rozmowa z Maciusiem

Maciuś interesuje się wszystkim, co wokół niego się dzieje, jest przy tym bardzo spostrzegawczy, więc pytań ma zawsze co niemiara, zamęcza wprost pytaniami.

— Co to za znaczek? — spytał mnie w zeszłym tygodniu, naciskając palcem na dwie flagi, radziecką i polską, wpięte w klapę marynarki.

To znaczek Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — odpowiedziałem — powinieneś o tym wiedzieć. Maciuś spiekł raczka i zakłopotany zaczął mnie prosić, abym mu coś więcej powiedział o Towarzystwie.

Maciuś usiadł w wygodnym, miękkim foteliku koło mojego biurka i uważnie słuchał.

Polska i Związek Radziecki — zacząłem opowiadać Maciusiowi — połączyły nierozerwalnie swą braterską przyjaźń na polach bitew w ostatniej wojnie światowej. Armii Radzieckiej zawdzięczamy klęskę wojsk hitlerowskich i naszą wolność — Redaktorze — przerwał Maciuś, dumny, że może się pochwalić swoimi wiadomościami — juro obchodzimy rocznicę bitwy pod Lenino. — Tak — odpowiedziałem — na ziemi radzieckiej, dzięki tej przyjaźni powstały pierwsze oddziały odrodzonego Wojska Polskiego, które dziś silnie stoją na straży naszych granic, na straży pokoju, o który walczą setki milionów ludzi na całym świecie, za którym tak gorąco i potężnie manifestowaliśmy w zeszłym tygodniu w Dniu Pokoju.

Nasza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim złączona krwią przelaną w walce ze wspólnym wrogiem, dziś, — złączona wspólną walką o pokój, rozwija się i umacnia w życiu naszego narodu.

Rośnie współpraca kulturalna — urządzane są wystawy obrazów, książek, wycieczki, koncerty, występy zespołów artystycznych, rośnie współpraca gospodarcza naszego kraju ze Związkiem Radzieckim — nasze fabryki otrzymują maszyny i surowce od naszego przyjaciela ze Wschodu, my wysyłamy nasz węgiel i towary do ZSSR.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pozwala bliżej poznać życie naszych radzieckich przyjaciół, nawiązać kontakty po przez listy i wycieczki.

Maciuś aż podniósł się z zainteresowania w fotelu i niecierpliwie zapytał — Redaktorze, czy w szkołach też są Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej i czy taki szkrab, jak ja może należeć do koła?

Zburczałem Maciusia za to, że daje takie pytania, jakby z księżyca spadł i powiedziałem, że istnieje bardzo dużo kół młodzieżowych Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej i dziwię się. że w maciusiowej szkole takiego koła jeszcze nie ma.

Nie ma? — Ale będzie! — dokończył Maciuś — Niech się Maciusiem nie nazywam, jak w naszej szkole koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej nie powstanie. Przecież u nas, w szkole, chłopcy Timura i jego drużynę, Syna Pułku, Młodą Gwardię urywkami na pamięć znają, do kina na filmy radzieckie Pieśń Tajgi, Złoty Kluczyk, Trzeci Szturm — to całą szkołą chodzimy, a jeszcze redaktor powiada, że listy do radzieckich „Pionierów" można pisać, a może tak parę znaczków pocztowych da się wymienić.

Maciusia aż zatkało od własnych pomysłów.

— Że też ja na taką myśl wcześniej nie wpadłem — zastanawiał się Maciuś.

— Ale z redaktora to morowy przyjaciel wszystko doradzi i wyjaśni — Klawo jest — Maciuś z radości objął mnie za szyję, potargał włosy, a że szkrab mały jest, usadowił mi się na kolanach i na nic wygniótł wyprasowane na kant spodnie.

Ale niech tam! Miły z niego chłopak. to mu wybaczę i po przyjacielsku pociągnąłem Maciusia za wiecznie zwichrzoną płową czuprynkę.

## L. Pantelejew — NOWA

Tłum. Bobińska

(Ciąg dalszy)

— Morozowa zachorowała — odpowiedziała Elizaweta Iwanowna.

— Jak to? Skąd pani wie? Czy mama jej tu była?

— Tak — odrzekła nauczycielka — była tu jej mama.

— Elizaweto Iwanowna! — krzyknął Wołodia Bessonow — a może ojciec się jej odnalazł?

— Nie — pokręciła głową Elizaweta Iwanowna, prędko zajrzała do dziennika, zamknęła go i powiedziała:

— Tamarę Barynową proszę do tablicy.

Następnego dnia Morozowa znowu nie przyszła. Liza Kumaczowa i jeszcze kilka dziewczynek postanowiły odwiedzić ją. Podczas dużej pauzy podeszły więc w korytarzu do nauczycielki i powiedziały, że chcą odwiedzić chorą Morozową, ale nie wiedzą, jaki jest jej adres.

Elizaweta Iwanowna pomyślała chwilę.

— Nie, dziewczynki, Morozowa ma zdaje się anginę, a to jest zaraźliwe. Nie trzeba do niej chodzić. — I nie powiedziawszy nic więcej, weszła do pokoju nauczycielskiego. A nazajutrz była niedziela.

W sobotę Liza Kumaczowa długo ślęczała nad lekcjami, położyła się ostatnia i miała zamiar wyspać się w niedzielę, jak należy, do dziesiątej albo i do jedenastej. Ale było jeszcze zupełnie ciemno, kiedy zbudził ją ogłuszający dzwonek do drzwi kuchennych. W półśnie słyszała, jak matka otwiera drzwi, potem doleciał ją znajomy głos, ale zrazu nie mogła sobie przypomnieć, czyj to głos.

Zachłystując się, łykając słowa, ktoś głośno rozprawiał w kuchni.

— W naszej klasie jest dziewczynka. Przyjechała z Ukrainy, Nazywa się Morozowa...

— Co takiego? — pomyślała Liza — co się stało? — W pośpiechu narzuciła sukienkę tyłem do przodu, wsunęła nogi w walonki i wybiegła do kuchni.

Wołodia Bessonow, wymachując rękoma, objaśniał coś mamie Lizy.

— Bessonow! — zawołała Liza.

Wołodia, nawet nie mówiąc „dzień dobry", rzucił się do niej.

— Kumaczowa, nie wiesz, jak na imię ojcu Morozowej?

— Nie — odrzekła Liza — a bo co?

— Czy on nie jest kapitanem?

— Nie wiem. A bo co? O co chodzi?

Wołodia mlasnął językiem, pokiwał głową.

— Źle, jeżeli nie jest kapitanem.

— Ależ o co chodzi?! — wpadła na niego Liza.

— Rozumiesz — zaczął Wołodia — mam psa, wabi się Tuzik. I co niedziela prowadzę go na spacer. Rano.

— Jaki Tuzik! Nic nie rozumiem! — wzruszyła ramionami Liza.

— Tuzik, pies. Ale nie o to chodzi. Jednym słowem wyprowadziłem go na spacer. A na ulicy radio. I nadają rozporządzenie. Rozumiesz? O nagrodzonych żołnierzach i dowódcach. Ja słucham — i naraz słyszę... Za okazane męstwo itd. tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, dowódcy eskadry, kapitanowi Morozowi Iwanowi, a imienia ojca nie zrozumiałem... trudne jakieś...

— Dowódcy eskadry? Naprawdę? — spytała Liza.

— Właśnie. Myślę sobie — może to on? Przecież on lotnik?

— No tak, rozumie się, Jakby to się dowiedzieć jakie jest jego imię?

— Mówię ci przecież — Iwan — zapomniałem tylko jak po ojcu. Fikti-li-stowicz — zdaje się.

— Może Filimonowicz — poprawiła mama Lizy.

— Nie — powiedział Wołodia — Fikslistowicz.

(D. c. n.).

S. MARSZAK



## WOJNA z Dnieprem

Rzekł do Dniepru człowiek:
— A no,
Zamknę ciebie, Dnieprze, ścianą.
Będziesz
Służył
Sprawom
Naszym,
Będziesz
Siłą
Naszych
Maszyn.
— Nie! — zawyły Dniepru wody
Za nic! Nigdy! Nie ma zgody!
Wówczas człowiek tak odeprze:
— A więc
Wojna!
Wojna.
Dnieprze!
Oto
Rusza
W marsz
Bojowy,
Dźwig
Dwudziestodwutonowy.
Wyciągnięta
Dłoń
Olbrzyma
Czarny
Młot
Na haku
Trzyma.

Za nim
Lżejszy —
(Dziesięć ton)
Świder
Z firmy
„Sanderson",
Chwiejąc się
To w przód
To w tył,
Ostrą
Włócznię
W granit
Wbił

Gdzie pluskały wczoraj ryby,
Tam dziś maszyn trzeszczą tryby.
Gdzie pływały wczoraj kaczki,
Tam dziś dymią parostatki.

Gdzie kwiat wodny wczoraj
pływał,
Tam dynamit głąb rozrywa.

Tam, nad Dnieprem sygnał płonie
Mówi brzeg po lewej stronie:
Nadszedł transport tu betonu
W liczbie trzystu trzech
wagonów.
Dziś — kubicznych metrów
ziemi —
Tysiąc dwieście — wywieziemy.
Teraz
Odpowiedzcie nam:
Jak robota
Idzie wam?

Znów nad Dnieprem sygnał
płonie —
Mówi brzeg po prawej stronie:
— Każdym dźwigiem,
Każdym młotem,
Każdym łomem
I kilofem.
Każdym świdra
Ostrym końcem
Budujemy
Dniepru słońce.

Rzekł do Dniepru człowiek:
— A no,
Zamknę ciebie, Dnieprze, ścianą.
Aby
Żywioł
Ujarzmiony,
W dół
Spadając
Z górskich rzek
Pchnął
Maszyny
I wagony
I
Pociągi
Puścił w bieg.
By
Żelaza
Węgla
Zboża
Pod dostatkiem
W kraju było,
Żeby słońce
Zaporoża
Nad ojczyzną
Zaświeciło.

By,
Wiedziony
Pług traktorem,
Krajał ziemię
Gdzie się da
I
Po domach
By wieczorem
Było widno,
jak za dnia.

Przełożył Janusz Minkiewicz

## Dzieci piszą do „Promyka"

Kochany „Promyku"!

Taka jestem szczęśliwa, że chciałabym zawiadomić o tym cały świat, że nareszcie jestem harcerką. Myślę, że najlepiej będzie, jak opiszę o wszystkim Tobie „Promyku".

Pewnego razu do naszej szkoły przyszła jakaś harcerka, która miała z panem kierownikiem długą i poważną rozmowę.

To było w środę, a w czwartek zaczęto zapisywać dziewczynki do drużyny harcerskiej.

Dużo, bardzo dużo zapisało się, a najwięcej to chyba z naszej VI klasy.

I tak powstała właśnie nasza drużyna, pierwsza drużyna harcerek na terenie naszej szkoły.

Godłem jej jest „Słońce". Śliczne godło prawda „Promyku"?

Zastępy nasze to: „Promienie", „Korona Słoneczna", „Blask", „Promyczki", i „Plamki Słoneczne".

Wiesz „Promyku", na początku, jak tylko drużyna powstała mieliśmy trochę trudności, ale dzięki pomocy naszej drużynowej, którą nazywamy „Słonkiem", przewyciężyłyśmy wszystkie przeszkody. Jesteśmy z niej naprawdę dumne, bo na obozie szkoleniowym w sierpniu była przodowniczką pracy.

Poza tym ogłoszono u nas konkurs pod hasłem „W każdym zastępie najwięcej bardzo dobrych" (o dwójkach to się już nawet nie mówi).

Trudny to konkurs, bo przez cały rok trzeba się będzie starać dobrze uczyć. Tym trudniejszy, że każdy sobie przyrzekł, że jego zastęp musi mieć pierwsze miejsce, czyli, że w nagrodę za całoroczną usilną pracę musi otrzymać piękny haftowany proporzec.

Toteż już teraz zabrałyśmy się do rzetelnej nauki. Aż się pani nauczycielka dziwi, że dziewczynki takie pilne w tym roku i jest z tego ogromnie zadowolona. A my przecież zobowiązałyśmy się do sumiennej pracy i nie możemy zawieść, ani naszej organizacji, ani też naszego „Słonka".

Krystynka z „Promieni"

Miła Krystynko!

Jesteś szczęśliwą, że wstąpiłaś do szeregów harcerskich, podobnie napewno, jak i Twoje koleżanki szkolne. Znalazłyście w drużynie radość i pracę społeczną.

Harcerstwo stało się w waszej szkole nieodłącznym jej składnikiem, radosną, młodzieżową pracą grupy dziewcząt, za którą pójdą inne.

Ale jeszcze są w Łodzi, a zwłaszcza na wsiach, szkoły, gdzie nie ma wcale ruchu harcerskiego, ani jednego zastępu, harcerki, czy harcerza. Zadaniem Związku Harcerstwa Polskiego jest, aby w każdej szkole powstała przynajmniej jedna drużyna harcerska.

Harcerstwo łódzkie rzuciło hasło: do lata 1950 r. podwoić ilość członków w organizacji, dwa razy więcej drużyn.

Tak ogromny plan uda się zrealizować. jeżeli wszyscy członkowie ZHP pracować będą w drużynach owocnie i swym przykładem werbować koleżanki i kolegów ze szkół do harcerstwa.

Nie wątpię, że Wasze „Słonko" ogarnie swymi „Promieniami" nową, liczną gromadę dziewcząt.

Redaktor.

## Kronika Tomaszowa

**KOMU WINSZUJEMY**
Wtorek, dnia 11 października 1949 r.
Dziś: Placyda

**WAŻNIEJSZE TELEFONY**
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna

**ADRES REDAKCJI:**
R. S. W. „Prasa", Plac Kościuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

*Przed Tygodniem SKRK*

# Ożywić pracę, poszerzyć zakres działania

„W Polsce Odrodzonej radio jest czynnikiem mobilizującym najszersze masy obywateli do odbudowy kraju, jest potężnym środkiem wychowania i uspołecznienia młodzieży i dorosłych jest nowym instrumentem kształtowania psychiki ludzkiej i doniosłym orężem upowszechnienia oświaty, sztuki i kultury" — powiedział w czasie otwarcia wrocławskiej radiostacji Prezydent Bolesław Bierut.

Słowa te stały się drogowskazem dla Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, który za naczelne zadanie postawił sobie krzewić polską radiofonię oraz udostępnić jej wartości kulturalne, społeczne i wychowawcze najszerszym warstwom społeczeństwa polskiego, a w szczególności szerokim rzeszom robotniczym i chłopskim. Doceniając doniosłą rolę radia w kształtowaniu psychiki Narodu — SKRK pragnie, aby w Polsce nie było ani jednego niezradiofonizowanego mieszkania, wsi, osiedla robotniczego, szkoły, świetlicy, szpitala, domu mieszkalnego, zakładu fabrycznego.

By spełnić te zadania — SKRK musi swym zasięgiem objąć jak najszerszy teren, musi w swych szeregach zmobilizować jak największe ilości członków, musi siecią swych kół terenowych pokryć wsie, miasta i osiedla — musi jak najszerzej spopularyzować stawiane sobie zadania.

By umożliwić komitetowi spełnienie tych wytycznych w dniach 24—31 października organizowany jest na terenie całego kraju „Tydzień Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju", przed którym władze naczelne SKRK stawiają konkretne do spełnienia cele: ostatecznie zorganizować i uaktywnić wszystkie terenowe oddziały, podnieść liczbę członków do końca października do wysokości 200 tys., przy czym okresem szczególnie natężonego werbunku winien być „Tydzień SKRK".

W tygodniu tym ma być przeprowadzona akcja uświadamiająca o roli, zadaniach i metodach pracy SKRK.

Trzeba będzie zdobyć odpowiednie fundusze na dalsze subwencjonowanie akcji radiofonizacji kraju oraz zaopatrzyć do końca października 3.000 szkół i świetlic w radioodbiorniki.

W najbliższych dniach wszędzie powołane zostaną Komitety Organizacyjne Tygodnia, przy czym na terenie Tomaszowa pierwsze posiedzenie komitetu przewiduje się na dzień 13 bm.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że tomaszowski oddział został powołany do życia 20 września ubiegłego roku. Zbyt szczupły zespół ludzki, jaki objęty został zasięgiem wpływów Komitetu — nie zezwolił na poważniejsze osiągnięcia w pracy. Ostatnio — został zreorganizowany Zarząd Oddziału — na czele którego stanął wiceprezydent Stańczyk, a mandat sekretarza — objął ob. Kaźmirowski.

Nakreślony plan pracy, w połączeniu z wytycznymi zadaniami „Tygodnia" zezwalają mieć nadzieję, że w chwili obecnej działalność miejscowego Oddziału ulegnie radykalnej zmianie.

W pierwszym rzędzie — trzeba będzie rozbudować sieć kół terenowych, czy to szkolnych czy zakładowych, by w szeregach SKRK znalazła się jak największa ilość ludzi. W werbunku pomocnymi będą organizowane w ramach „Tygodnia" pogadanki, odczyty i imprezy rozrywkowe, jakie zostaną zorganizowane.

O programie „Tygodnia" — napiszemy po zatwierdzeniu go przez Komitet Organizacyjny.

Dziś jeszcze przypomnieć tylko chcemy, że członkowie SKRK mają możność nabywania lamp radiowych po cenach niższych niż ceny wolnorynkowe i podać, a właściwie zdradzić — że w najbliższym czasie na terenie miasta oddział SKRK otworzy warsztat naprawczy sprzętu radiowego.

*Na marginesie*

## Może jest wyjście?

Zbyt wiele razy zwracano się do nas w wymienionej sprawie, byśmy mogli ją zbyć milczeniem. Podnosimy ją, by odpowiednie władze rozpatrzyły zagadnienie i znalazły właściwe wyjście.

Od czasu do czasu organizowane są na terenach szkół, względnie poza szkołami, ale dla młodzieży szkolnej — różnego rodzaju imprezy kulturalno-oświatowe. Czy to w postaci odczytów prelekcji, czy też w postaci poranków literacko - autorskich. Większość z tych imprez należy do kategorii obowiązkowych — łącząc się nierzadko z programem nauczania, ale nawet i te „nieobowiązkowe" stanowią dla dzieci i młodzieży atrakcję, której niełatwo się wyrzec.

Niestety, w większości wypadków wejście na imprezę jest — płatne. Niewielką oczywista sumą, przeważnie gdzieś w wysokości 20 zł., ale miejsce w budżecie posiada, tym bardziej, że różnego rodzaju dwudziestozłotowych wydatków nasze dzieci w ciągu tygodnia mają kilka.

Pół biedy jest — gdy dziecko domaga się od taty czy mamy tych dwudziestu złotych i mimo częstych wymówek i tłumaczeń — w końcu tę sumę wyprosi. Gorzej jednak jest — gdy tych dwudziestu złotych domagają się od dziecka jego szkolni wychowawcy i opiekunowie. Domagają się — a dziecko ich nie może zdobyć. I co wtedy?... Wtedy powstają różnorakie nieporozumienia, pretensje, kwasy i zadrażnienia.

W ubiegłym tygodniu spotkaliśmy się właśnie z tego rodzaju kwasami na terenie jednej ze szkół — gdzie te dwadzieścia złotych trzeba było płacić za odczyt o Puszkinie. Trzeba było płacić, gdyż temu panu co mówił — za mówienie też trzeba było zapłacić.

I prawdą jest, że i prelegent i autor, który przyjeżdża czytać swe wiersze — mają prawo do honorarium. Nikt im tego nie zaprzecza. Ale czy koniecznie granicy honorarium nie można obniżyć, ewentualnie płacić z jakichś tam określonych funduszów?...

Toteż apelujemy do władz szkolnych, apelujemy do Wydziału Kultury i Sztuki — by na odcinek ten zwrócono jednak uwagę. Apelujemy — by znaleziono wyjście, które zlikwiduje ewentualne sarkanie ze strony rodziców i zapobiegnie ewentualnym nieporozumieniom między uczniem — nauczycielem — rodzicami.

Ju.

# Organizacje Partyjne

## winny poświęcić więcej uwagi zagadnieniom kolportażu prasy

Sprawa o której piszemy, była niejednokrotnie tematem odpraw, narad czy konferencji, a mimo wszystko nie wszędzie znalazła właściwy oddźwięk, nie wszędzie kolportaż prasy partyjnej został przez Organizacje Partyjne właściwie zrozumiany i właściwie postawiony.

Nie chcemy tym razem pisać o roli i znaczeniu prasy partyjnej, gdyż to zagadnienie dla wszystkich członków Partii jest dostatecznie jasne, choć z drugiej strony wydawać się może, że właśnie brak zrozumienia jest powodem obecnych i dotychczasowych niedomagań. Chcemy pisać o samych niedomaganiach.

W wielu zakładach pracy ilość rozprowadzanych egzemplarzy gazety partyjnej jest niewspółmiernie mała do zatrudnionych w danym zakładzie pracowników. Drastycznym przykładem będzie tu chyba PZPW Nr 28, gdzie w chwili obecnej egzemplarz gazety przypada prawie na pięć osób, a nie jest i nie było lepiej w PFSJ Nr 1, gdzie stosunek rozprowadzanych gazet do stanu załogi wynosi 1:3. W PZPW Nr 28 ilość kolportowanej prasy nieznacznie tylko przekracza ilość członków Partii.

Czy to znaczy, że bezpartyjni nie otrzymują naszej prasy?... Niestety nie otrzymują — a to jest złe, lecz gorszym jest, że i wielu członków Partii nie prenumeruje prasy partyjnej.

A gdzie przyczyna?

My widzimy tylko jedną przyczynę, zbyt słabe zainteresowanie dla zagadnienia ze strony Podstawowej Organizacji Partyjnej i jej kierownictwa.

Towarzysze powiedzą, że było inaczej. Że przed dwoma miesiącami kolportowano o 100 procent więcej naszych gazet i dopiero, gdy rozpoczęto pobieranie opłat za prenumeratę z góry — kolportaż się zmniejszył. Ale to jeszcze nie powód. Wszędzie tak jest, że prenumerata, która przynosi znaczne ulgi w opłacie — płatna jest z góry. I obowiązkiem towarzyszy z PZPW Nr 28 było wytłumaczyć to tym wszystkim, którzy nie mogli czy nie chcieli tego zrozumieć, a nie dopuszczać do obecnego stanu.

PZPW Nr 28 jest tylko drastycznym przykładem. Ale nawet tam, gdzie jest zdaniem towarzyszy dobrze — nie jest nawet dostatecznie.

Jednym z zasadniczych, kardynalnych błędów było i jest, że sprawę kolportażu w większości wypadków pozostawiono tylko kolporterom i na tym koniec. On jest odpowiedzialny, on werbuje, on rozprowadza gazety, on pobiera opłaty. Zrobiono sobie urzędnika, a z zagadnienia kolportażu — urzędowanie i posadę, podczas gdy sprawa kolportażu to obowiązek partyjny i robota partyjna, w której winni być wszyscy żywotnie zainteresowani.

Mówiąc i pisząc o tym, nie możemy przemilczeć martwoty, jaką ogarnęła powołaną przy Miejskim Komitecie Partii — Komisję do kolportowania prasy. Nie nadzwyczajne były zawsze jej wyniki, a obecnie popadła w całkowitą śpiączkę z której jak najszybciej należy ją wytrącić.

W najbliższych dniach — sprawa zostanie szerzej omówiona i przedyskutowana na zwołanej w tej sprawie konferencji. Dobrze jednak będzie, gdy już obecnie kierownictwa naszych organizacji przystąpią do analizy sytuacji na swoim terenie. Tak samo, jak koniecznym będzie — by po konferencji zagadnienia na niej omawiane przedyskutowane zostały bez reszty przez pełne kierownictwo terenowe.

Bo sprawa jest ze wszechmiar ważna i musi być odważnie po partyjnemu postawiona przedyskutowana i musi znaleźć swe rozwiązanie.

St. Juszczyk.

# NARADA

## aktywu prasowego

W nadchodzącą sobotę, dnia 15 bm. w lokalu Miejskiego Komitetu PZPR odbędzie się ogólnomiejska narada aktywu prasowego.

Obecność towarzyszy, którzy otrzymali zaproszenia — obowiązkowa.

*Nasi korespondenci fabryczni piszą*

# PZPW Nr. 29 wykonały plan roczny

10 października o godz. 8.17 przędzalnia PZPW Nr 29 zakończyła plan roczny. Trzeba przy tym zaznaczyć, że załoga zobowiązała się wykonać plan roczny do 15 listopada. Jak więc widzimy dzięki usilnej pracy całej załogi, organizacji partyjnej i kierownictwa plan wykonano o około 5 tygodni wcześniej.

# O budynek na tkalnię

## zabiegają PZPW nr. 29

Budynek, który obecnie zajmuje tkalnia nie odpowiada potrzebom tego oddziału, w związku z wzrastającą produkcją. Aby nie hamować rozwoju produkcji tkalni, dyrekcja PZPW Nr 29 podjęła starania u właściwych władz zwierzchnich o przydzielenie obiektów fabrycznych po przemysłowcu Szepsie, znajdujących się przy ulicy Głównej. Sprawa ta nabrała realnych kształtów, w tych dniach bowiem bawiła w Tomaszowie specjalna komisja rzeczoznawców, która badała stan owych budynków fabrycznych.

Zebrany materiał został przesłany do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. W wypadku przychylnego załatwienia sprawy, dyrekcja PZPW Nr 29 wystąpi do Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego w Łodzi o przydzielenie większej ilości krosien. Wielkość sal w budynkach fabrycznych pozwala uruchomić tkalnię o 120 krosnach.

## Odpowiedzi Redakcji

**Ob. J. M.** Wasze słuszne uwagi przekazaliśmy kierownictwu „Gospody". Kierownik zakomunikował nam przy tej okazji, że kelnerzy otrzymali w wymienionej sprawie odpowiednie zarządzenia.

*Czytelnicy piszą*

# Jeszcze raz o tabakierze

Obywatelu Redaktorze!

W związku z felietonem, drukowanym dnia 5 bm., a zatytułowanym „Nos dla tabakiery — czy odwrotnie", chciałbym podzielić się jeszcze jedną uwagą na marginesie „humorów" naszych tomaszowskich dorożkarzy.

W godzinach popołudniowych dnia 8 bm., potrzebowałem dostać się również jak autor felietonu na dworzec kolejowy. Oczywista postanowiłem jechać dorożką.

Na postoju przy Placu Kościuszki stały trzy dorożki. Kiedy właścicielowi pierwszej powiedziałem cel jazdy, odpowiedział: „zamówiona"! Spokojnie wtedy podszedłem do drugiej i tam też usłyszałem „zamówiona"! Kiedy i trzeci dorożkarz powiedział to samo — diabli mnie wzięli.

Bo jakto?... Dorożki stoją na postoju i nie można z nich korzystać?... Są „zamówione", czy też uważają iż w sobotnie popołudnie łatwiej jest zarobić w śródmieściu, niż jeździć na dworzec?... Nie miałem czasu czekać i sprawdzić kto „zamówił" dorożki, gdyż musiałem iść pieszo na dworzec. Ale może sprawdziłby to ktoś inny?...

„Zamówione" dorożki nosiły numery 3, 15 i 35.

Czytelnik „Głosu"
J. S.

Nazwisko czytelnika jest w posiadaniu redakcji. I wydaje nam się, że jednak władze administracyjne mogłyby zainteresować się tą sprawą i tak jak pisaliśmy w ubiegłym tygodniu — wytłumaczyć komu należy, że nie nos dla tabakiery, a — odwrotnie.

## Ogłoszenia drobne



# KRONIKA SPORTOWA

# Związkowiec wygrywa z „Kolejarzem" 2:1

W sobotę rozmawialiśmy z zawodnikami „Związkowca" o sytuacji i pozycji jaką drużyna nasza zajmuje w obecnej rundzie rozgrywek jesiennych.

Po przedyskutowaniu kilku zagadnień, którym postaramy się poświęcić artykuł w najbliższych dniach rozmówcy nasi zdecydowanie twierdzili, iż mecz z „Kolejarzem" wygrają.

Lojalnie stwierdzamy, że słowa dotrzymali. Kolejarz w niedzielnym meczu stracił 2 punkty a Związkowiec wyrównał swój ujemny stosunek punktowy wysuwając się równocześnie w tabeli przed rezerwę ŁKS. Do niedzielnego spotkania „Związkowiec" wystąpił w składzie Komar, Wątróbski I, Michalak, Krasuski, Paczutkowski, Porada, Pietruszczak, Wędrak, Wątróbski II, Rózga, Kwarciany.

Pierwsza połowa upływa pod znakiem lekkiej przewagi „Związkowca", który zdobywa prowadzenie ze strzału Wątróbskiego. Nawiasem trzeba dodać, iż stopping Wątróbskiego z którego padła bramka nie zupełnie był zgodny z przepisami. Na 12 min. przed przerwą po rzucie rożnym Koczewski przejmuje piłkę na głowę i wyrównuje. Komar w tym wypadku był zupełnie bezsilny.

Po przerwie przez 20 minut z kolei lekka przewaga „Kolejarza", nie uwidoczniona bramkowo. W 30 minucie po przeboju Wędrak zdobywa drugą bramkę dla Związkowca.

Mówiąc o przebiegu gry warto wspomnieć o „znokautowaniu" przez Wątróbskiego środkowego pomocnika Kolejarza. Wolny bity przez tomaszowskiego napastnika łodzianin przyjął na główkę i rozciągnął się na ziemi. Gracz ten tracił jeszcze trzykrotnie przytomność i do końca meczu czuł się fatalnie. Należy się dziwić kierownictwu łódzkiej drużyny, że po wypadku nie wycofała tego zawodnika z gry.

Przedmecz rezerw wymienionych klubów również zakończył się zwycięstwem Związkowca w stosunku 2:1.

## Komar - od soboty mężem

Bramkarz „Związkowca" i reprezentacyjny bramkarz okręgu łódzkiego Komar wstąpił w dniu 8 bm. w związki małżeńskie z pracownicą Centrali Tekstylnej — ob. Ireną Cieślakówną.

W imieniu sportowców Tomaszowa składamy młodej parze jak najlepsze życzenia, wyrażając przy tym nadzieję, że obecnie nasz bramkarz będzie jeszcze lepiej bronił swej „bramy", by nie narazić się małżonce, która należy do miłośniczek piłkarstwa.

# Odprawa redaktorów

## gazetek ściennych

Dnia 14 bm. (piątek) o godzinie 17 w lokalu Miejskiego Komitetu PZPR odbędzie się odprawa przedstawicieli Komitetów Redakcyjnych gazetek ściennych z terenu Tomaszowa. Poza wymienionymi, w odprawie udział wezmą przedstawiciele zaproszonych związków i instytucji.

Z uwagi, że odprawa poświęcona będzie przygotowanej przez Redakcję „Głosu" i Wydział Propagandy Miejskiego Komitetu PZPR wystawie i konkursowi gazetek, poświęconych obchodzonemu Miesiącowi Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — obecność bezwzględnie konieczna

# Trzeba być punktualnym

Proszeni jesteśmy o podanie do publicznej wiadomości, iż w związku z uruchomieniem kinoteatru w sali „Przedwiośnie" — publiczność winna zastosować się do punktualności i do godzin, w jakich rozpoczynają się seanse.

Publiczność na salę wpuszczana będzie wyłącznie w czasie przerw między seansami i w krótkiej przerwie między wyświetlaniem aktualności i właściwego filmu. W czasie trwania seansu nikt na salę wpuszczany nie będzie, a niewykorzystane bilety tracą swą ważność.

A więc pamiętajmy: w „Przedwiośniu" obowiązują anonsowane godziny.

# W TRAWIE piszczy

## Amerykańska racjonalizacja

*WASZYNGTON. Za kulisami Kongresu toczą się walki między demokratami i republikanami o los tzw. komisji śledczej Senatu, która w lecie prowadziła dochodzenia w sprawie łapownictwa przy rozdzielaniu dostaw rządowych.*

*„Demokraci", dla których sprawa jest bardzo niewygodna, zabiegają teraz intensywnie o zatuszowanie jej, natomiast „republikanie", ze względów przedwyborczych, żądają kontynuowania dochodzeń, które swego czasu (1 września) zostały zawieszone.*

*Na tle tej sprawy gospodarcze koła waszyngtońskie podkreślają, że amerykańskie dostawy rządowe organizowane są przez odpowiedzialne czynniki państwowe w sposób wysoce zracjonalizowany, bo od razu... z d o s t a w ą do domu...*

## CLAY'ona robota

*PARYŻ. Dziennik „Liberation" donosi z Waszyngtonu, że w kołach politycznych krążą pogłoski o możliwości odwołania w najbliższym czasie z Japonii generała Mac Arthura i zastąpienia go bądź to przez Royalla bądź to przez generała Clay'a.*

*Mac Athur, jak widać, nie wystarcza już do mobilizowania potrzebnej imperializmowi amerykańskiemu reakcji japońskiej, skoro zastąpić go ma generał Clay, który w tej „branży" specjalizował się ostatnio w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec Zachodnich.*

*Daremne wasze zachody, panowie z Wallstreetu: gdzie się nie k l e i nie sklei i... C l a y' e m...*

Cz.

# TEATR

PAŃSTWOWY
TEATR IM. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart", w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia M. Bałuckiego „Klub kawalerów" z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymszy.

TEATR „OSA" — SALA ZIMOWA
Traugutta 1

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Krawiec w zamku". Ostatnie dni.

### Recital fortepianowy w Sali Filharmonii

Staraniem Społecznej Organizacji Imprez Artystycznych „Artos" we wtorek, dnia 11 b. m. o godz. 19.30 w sali Państwowej Filharmonii (Narutowicza 20) wystąpi z recitalem fortepianowym LELIA GOUSSEAU, członek Jury 4-go Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina.

Bilety sprzedaje Kasa Filharmonii w godz. 10—13: w dzień koncertu ponadto od 17. Bilety dla członków Zw. Zaw. rozprowadza Wydz. Kult.-Ośw. O.R.Z.Z. (Traugutta 18).

CYRK NR 1
(Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona

Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

# KINA

ADRIA (Stalina 1)
„Czarodziejskie ziarno"
cena biletów po 50 i 25 zł.
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 7

BAŁTYK (Narutowicza 20)
„Iwan Groźny"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 16

BAJKA (Franciszkańska 31)
„Cztery serca"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10

GDYNIA — (Daszyńskiego 2)
„Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 43"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.

HEL (Legionów 2-4) — dla młodz.
„Czarodziejskie ziarno"
godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173)
„Rzym miasto otwarte"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 18

POLONIA (Piotrkowska 67)
„Iwan Groźny"
godz. 16,30, 18,30, 20,30
film dozwolony dla młodz. od lat 16

PRZEDWIOŚNIE (Żeromsk. 74-76)
„Dni zdrady"
godz. 16, 18, 20.
film dozwolony dla młodz. od lat 7

ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
„Ostatnia noc"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 14

ROMA (Rzgowska 84)
„Bokserzy" — godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

REKORD (Rzgowska 2)
„Wołga, Wołga"—
dla młodz. godz. 16
„Ulica graniczna" — godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12

STYLOWY (Kilińskiego 123)
„Świat się śmieje"
dla młodzieży godz. 16
seanse normalne godz. 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2)
„Przeczucie" — godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

TĘCZA (Piotrkowska 108)
„Pan Nowak"
godz. 16,30, 18,30, 20,30
film dozwolony dla młodz. od lat 14

TATRY — Sienkiewicza 40 —
„Kariera" — godz. 16, 18.30, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 14

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16)
„Potępieńcy"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 16

WISŁA (Daszyńskiego 1)
Kino nieczynne z powodu remontu

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
„Program składany"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

ZACHĘTA (Zgierska)
„Złoty Róg"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 7

# RADIO

WTOREK 11 PAŹDZIERNIKA

11.35 (Ł) Utwory kompozytorów polskich w wyk. M. Szaleskiego — altówka, przy fortep. K. Bacewicz. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.20 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika węgierska. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) „Ośrodki maszynowe" — sprzymierzeńcy chłopów mało- i średniorolnych" — pogadanka W. Borodzicza. 14.30 (Ł) Muzyka instrumentalna. 14.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych. 15.30 „O Janie Matejce i panu Kajetanie". 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (Ł) W audycji „W pracowniach łódzkich uczonych, artystów i pisarzy" — pogadanka prof. dr N. Gąsiorowskiej „O Instytucie Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego". 16.35 (Ł) Muzyka lekka i operetkowa. 16.50 (Ł) „Przodownicy pracy przed mikrofonem". 17.00 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej. 17.45 „Z frontu brygad „SP" — audycja słowno-muzyczna. 18.00 Reportaż. 18.15 Muzyka radziecka. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego". 19.00 „Z historii królów i papieży" — pogadanka. 19.15 Koncert historyczny z sali Filharmonii Warszawskiej. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka taneczna i rozrywkowa. 21.40 (Ł) „Zagadki literackie". 21.50 (Ł) Chwila muzyki. 21.53 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 21.55 Muzyka. 22.10 L. v. Beethoven — Sonata Nr 1 D-dur op. 12 w wyk. E. Umińskiej — skrzypce. 22.30 „Samotność" — II fragment powieści M. Wirty. 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

# WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

W „Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej"

## Pogłębijmy swe wiadomości

### o sporcie i wychowaniu fizycznym u naszych sąsiadów

**W miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej chcemy zapoznać naszych sportowców i działaczy sportowych z zagadnieniem sportu w zakładach pracy Związku Radzieckiego, z którego doświadczeń korzystamy u nas na tym odcinku działalności sportowej.**

**Sport w Związku Radzieckim, obok troski o masowość i powszechność, nosi szczególne znamię służby dla społeczeństwa. W państwie, gdzie tak jak w Związku Radzieckim, ceni się wysoko pracę i jej wyniki, nie jest dziwnym fakt otaczania człowieka pracy jak najtroskliwszą i najwszechstronniejszą opieką. Wyrazem tej opieki jest między innymi stwarzanie warunków odpoczynku, rozrywki, zabawy, regeneracji sił zużytych w czasie pracy zawodowej i pomnażania zdrowia.**

**Sport w tym dziele ma wiele do zrobienia. Właśnie przez odpowiednio zorganizowane ćwiczenia fizyczne można człowiekowi pracy w chwilach wolnych od zajęć zawodowych dostarczyć godziwej zabawy i rozrywki o charakterze sportowym. Właśnie przez sport można regenerować i pomnażać siły fizyczne człowieka. A ponadto, w czasie tym można człowieka w sposób naturalny, przyjemny dla niego samego, wychowywać.**

W Zwiazku Radzieckim sprawom sportu ludzi pracy poświęcano od początku budowania państwa socjalistycznego wiele uwagi. Lenin mówił: **„Nasz robotniczy Kraj musi mieć milionowe rzesze ludzi silnych fizycznie, pełnych woli, męstwa, energii i uporu. Do takich należy przyszłość, ich ręce zdobędą prawo budowania nowych podstaw społecznych ludzkości".** Słowa Stalina na XVI Zjeździe Partyjnym w 1930 r. że **„mamy wszelkie dane po temu, by wychować nowe pokolenie robotników zdrowych i pełnych radości życia, zdolnych wzmocnić należycie potęgę kraju radzieckiego i obronić go własną piersią przed wrogimi zakusami"** stały się drogowskazem działalności dla organizacji wychowania fizycznego w ich pracy nad wychowaniem nowego pokolenia.

Radzieckie Związki Zawodowe w latach pokoju zbudowały z własnych funduszów 353 stadiony, 2.697 placów sportowych, 340 przystani wioślarskich, 706 sal gimnastycznych, 40 schronisk turystycznych i ponad 1000 wypożyczalni nart. Po zwycięskiej wojnie z Niemcami praca na tym odcinku nabrała jeszcze większego rozmachu. Nie ma dziś w Związku Radzieckim większego zakładu pracy, gdzie by nie istniało Koło Sportowe dla pracowników i ich rodzin.

Koła sportowe radzieckich zakładów pracy stanowią dobrze zorganizowane i wyposażone komórki działalności sportowej. Rozgrywają one między sobą spotkania w różnych dyscyplinach sportu, mają swoje mistrzostwa i tabelę rekordów. Przeprowadzają próby do Odznaki Sprawności Fizycznej GTO z milionami ludzi pracy.

Propagują powszechność różnych form wychowania fizycznego i sportu w dziesiątkach imprez masowych, do których stają na starcie setki tysięcy zawodników.

Koła sportowe przy radzieckich zakładach pracy wychowują swych członków drogą powierzenia im zadań organizacyjnych z życia wewnętrznego Koła, odbywania zebrań dyskusyjnych, urządzania imprez sportowych i kulturalnych, organizowania kursów sędziowskich i działaczy sportowych, drogą pogłębiania wiedzy sportowej i politycznej swych członków.

Koła sportowe radzieckich zakładów pracy żyją bogatym i barwnym życiem, gdzie każdy dzień przynosi nowe zadanie i nowe osiągnięcia.

A przy tym wszystkim koła sportowe nie zapominają o powiązaniu sportu z największej wagi problemami życia narodów radzieckich. Członkowie Kół tworzą ochotnicze brygady przodowników pracy, biorą czynny udział w ekipach agitatorów politycznych (np. przed wyborami), ochotniczo pracują poza godzinami przy odbudowie zniszczeń wojennych i t. d.

**Sportowiec w Związku Radzieckim jest pełnej wartości, uświadomionym politycznie, obywatelem, wzorem do naśladowania przez młodszych.**

Ten wysoki poziom wartości sportowców wynika między innymi z należytej organizacji wychowania i sportu w Związku Radzieckim, dla której podstawą jest Koło sportowe przy zakładzie pracy.

**Sport w ZSRR**

## CDKA remisuje w Moskwie



MOSKWA (Obsł. wł.). — W przedostatnim meczu o mistrzostwo ZSRR zeszłoroczny mistrz — drużyna CDKA zremisowała niespodziewanie z Dynamo (Jerewań) 0:0, tracąc tym samym szanse zdobycia tytułu mistrzowskiego. CDKA rozegra jeszcze ostatni mecz z leningradzkim Zenitem, który zajmuje obecnie czwarte miejsce w tabeli.

Tytuł mistrza piłkarskiego Związku Radzieckiego na rok 1949 ma już zapewniony moskiewskie Dynamo, które w 32 grach zdobyło 53 pkt. Na drugim miejscu znajduje się CDKA — 33 gry — 50 pkt. Na trzecim — Spartak (Moskwa).

Na zdjęciu fragment z meczu „Spartak" — „Dynamo", który zakończył się zwycięstwem Dynama 5:4 (1:1).

*Na marginesie ostatnich wyników kl. A*

## „Concordia" sprawiła niespodziankę wielu miłośnikom piłkarstwa

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabela kl. A przyjęła takie oblicze:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Spójnia (Łódź) | 4 | 8:0 | 16:4 |
| 2. | Concordia (Piotrków) | 4 | 7:1 | 13:3 |
| 3. | Włókniarz (Zgierz) | 5 | 7:3 | 9:10 |
| 4. | Związkowiec (Łódź) | 5 | 6:4 | 12:7 |
| 5. | Kolejarz (Łódź) | 5 | 5:5 | 11:13 |
| 6. | Związkowiec (Tomaszów) | 5 | 5:5 | 6:9 |
| 7. | ŁKS Włókniarz IB | 5 | 3:7 | 7:12 |
| 8. | „M-I" (Żychlin) | 5 | 3:7 | 9:17 |
| 9. | Boruta (Zgierz) | 5 | 2:8 | 12:16 |
| 10. | Kolejarz (Koluszki) | 5 | 2:8 | 10:14 |

Ostatnie wyniki zawodów o mistrzostwo piłkarskiej kl. A okręgu łódzkiego obfitowały w niespodzianki. Tylko Boruta zgodnie z horoskopami, przechodząc kryzys formy poniosła porażkę w Łodzi 0:1, a Spójnia, jak było do przewidzenia wygrała z „M-I" z Żychlina (5:1).

Niespodziankę natomiast sprawiła „Concordia", bijąc wysokocyfrowo leadera tabeli Włókniarza 4:0. Nikt nie przypuszczał, że kolejarze z Koluszek pokonają rezerwę ligowego ŁKS Włókniarza 4:1. Wreszcie mało kto wierzył w zwycięstwo Związkowca z Tomaszowa w meczu z Kolejarzami łódzkimi 2:1. Przez cały mecz zaznaczała się przewaga Kolejarzy, a tomaszowianie mają do zawdzięczenia wygraną tylko bramkarzowi Związkowca — Komarowi.

Możliwe są jeszcze pewne zmiany w tabeli. Mianowicie mecz Boruty z Kolejarzem z Koluszek ma być unieważniony, gdyż przy stanie 3:1 dla Kolejarza sędzia nie chciał zgodzić się na udział w grze zawodnika, który poprzednio odniósł kontuzję i zmuszony był opuścić na jakiś czas pole walki (co jest wbrew przepisom). Również Concordia, będąc zawieszona wygrała z Kolejarzem łódzkim, w tym wypadku walkower otrzymają łodzianie.

## Eliminacje

### do piłkarskich mistrzostw świata

HELSINKI (obsł. wł.) — W eliminacyjnym spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo świata Irlandia zremisowała w Helsinkach z Finlandią 1:1 (0:0).

Pierwszy mecz obu reprezentacji w Dublinie przyniósł zwycięstwo Irlandii 3:0, wobec czego Irlandia zakwalifikowała się do drugiej rundy rozgrywek.

W Belgradzie w pierwszym meczu eliminacyjnym o mistrzostwo świata w piłce nożnej Francja zremisowała z Jugosławią 1:1 (0:1).

**Liga pięściarska**

## Pięściarze ŁKS Włókniarza na czele tabeli

TABELA I LIGI BOKSERSKIEJ

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1) | Gwardia (W-wa) | 4 | 7 | 42:22 |
| 2) | Gwardia (Gd.) | 4 | 6 | 42:20 |
| 3) | Kolejarz (Gd.) | 4 | 5 | 42:22 |
| 4) | Związkowiec (Ł.) | 3 | 2 | 23:23 |
| 5) | Związkowiec (B.) | 3 | 1 | 13:35 |
| 6) | Batory | 4 | 1 | 12:52 |

TABELA II LIGI BOKSERSKIEJ

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1) | Włókniarz (Łódź) | 4 | 8 | 57:7 |
| 2) | Stal (Wrocław) | 4 | 5 | 37:25 |
| 3) | Warta Związk. | 4 | 5 | 32:32 |
| 4) | Ogniwo (Wrocł.) | 4 | 4 | 33:29 |
| 5) | Kolejarz (Poznań) | 4 | 2 | 18:46 |
| 6) | Cracovia Ogniwo | 4 | 0 | 13:51 |

### REKORD CZECHOSŁOWACJI W 10-BOJU

PRAGA (Obsł. wł.). — Nowy rekord Czechosłowacji w 10-boju ustanowił lekkoatleta Moravec, zdobywając 7.071 pkt. Wynik ten stawia Czechosłowaka na 5 miejscu w Europie i na 7 w świecie wśród najlepszych 10-boistów.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje:
KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 223-29
Dział fabryczny 216-19
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55 tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-05412

W. Ażajew 284

## Daleko od Moskwy

Barżą tak szarpnęło, że wszyscy upadli. Dał się słyszeć straszliwy trzask, jak gdyby okręcik przełamało na dwie części. Rzucili się do wyjścia. W górnym otworze ukazała się twarz jednego z marynarzy.

— Wychodzić! Szybko! — zawołał.

Aleksy schwycił ratunkowe pasy, w jeden ubrał Topolowa, w drugi Tanię. Dziewczyna na chwilę przylgnęła do Aleksego.

— Alosza, ratujcie Beridzego — szepnęła całując go mocno.

I rzuciła się do Jerzego Dawidowicza, ażeby się z nim pożegnać. Aleksy schwycił Kuźmę Kuźmycza i zaczął wdrapywać się po chybocących schodkach. Wyskoczyli na pokład. Potworny wicher zatrząsł nimi. W zawrotnym szaleństwie żywiołu trudno było zrozumieć, gdzie jest niebo, gdzie brzeg, gdzie cieśnina. Wszystko pomieszało się. Barża zamierała lub poddawała się do przodu.

— Motor ostatecznie odmówił! — zawołał Poliszczuk do Jerzego Dawidowicza. — Trzeba będzie skakać do wody.

Wśród popłochu i rwetesu Aleksy dostrzegł Kondrina. Buchalter z twarzą wykrzywioną strachem trzymał się oburącz przegródki pomieszczenia maszynowni, miał na sobie ratunkowy pas. Gdy dostrzegł pas ratunkowy na Tani, chwycił się go drugą ręką i starał przyciągnąć do siebie.

— Precz! — zawołał sierżant, odrywając go.

— Ratujcie Tanię i Topolowa. Ja podejmuję się ratować Jerzego Dawidowicza — umawiał się w pośpiechu Aleksy z Poliszczukiem.

Barżę rzuciło na bok i znów podrzuciło do góry.

— Opuścić barżę! — ryknął Poliszczuk.

— Skacz, podlecu! — przynaglał sierżant Kondrina ogłupiałego od strachu.

Aleksy rzucił się w wir, pociągając za sobą Beridzego. Od lodowej wody, zamarło serce. Aleksy czuł jak Beridze szamotał się w jego rękach, przeszkadzając mu wypłynąć na powierzchnię. Pociągnął go w wodzie za włosy, tak, że Jerzy Dawidowicz zrozumiał czego chce od niego Aleksy i uspokoił się.

— Płyniemy do brzegu — pokazywał Aleksy, podtrzymując Beridzego.

Nie było widać ani barży, ani towarzyszy. Fale, jak dzikie bestie, rzucały się na nich, unosiły do góry, ciskały wdół, lub przelatywały ponad nimi.

Beridze denerwował się, kręcił głową i próbował krzyczeć, ale woda zalewała mu usta.

— Spokojnie, Jerzy! Oszczędzaj siły! — wołał Aleksy, a czując, że mięśnie jego lodowacieją, starał się nie poddawać rozpaczy.

### Rozdział dziesiąty
### BAŚŃ O BOHATERACH

Aleksemu przyśnił się: Nanajczyk, Wołodka Chodżer: śpiewak — opowiada swoje pieśni-baśnie. Głos śpiewaka jest wysoki, jak głos dziewczyny, brzmi nad samym uchem, a Aleksy w żaden sposób nie może dojrzeć Wołodki.

Jak tajemniczo to wszystko wygląda! Równocześnie ze słowami zmieniają się obrazy baśni, a co jest najcudowniejsze — że sam bierze w nich udział.

Pierwsza baśń — o strzelcu — Niwchie Makarze ze wsi Mylwo na Dżagdyńskiej cieśninie.

„Dobrze nauczył się strzelać Makar, och, dobrze. Dziad Gibelka nauczył go. W czasie polowania w tajdze Makar trafiał wiewiórce prosto w oko. Przydało mu się to na froncie: za pierwszym strzałem Makara — Niemiec padał ugodzony w czoło.

Niemiec padał, a Makar odkładał jeszcze jedną zapałkę do pudełka, a gdy uzbierało się pełne posyłał je dziadowi Gibelce na Daleki Wschód.

Żołnierze, towarzysze Makara, śmiali się: poco Makar posyła zapałki.

— Ech, przyjacielu, czy nie możesz zdobyć się na lepszy prezent? Marną paczkę posyłasz do domu.

— W domu lubią moje paczki. Mam dziadka Gibelkę, który nie uczył się w szkole, najłatwiej mu liczyć na zapałkach — odpowiadał Makar towarzyszom.

— Więc weź jeszcze dziesięć naszych pudełek, niechaj twój dziad liczy, ile dusza zapragnie.